

poprostu

STUDENCKIE CZASOPISMO SPOŁECZNO-LITERACKIE

Wbrew machinacjom podżegaczy wojennych

Kongres Pokoju odbędzie się

Warszawa siedzibą Kongresu

PRAGA (PAP). — Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obronców Pokoju przyjęło do wiadomości komunikat, przekazany w nocy z 10 na 11 bm. przez Ivora Montagu, przedstawiciela Brytyjskiego Komitetu Obronców Pokoju, któremu powierzono misję przygotowania II Światowego Kongresu Obronców Pokoju w Sheffield. Do komunikatu tego dołączony był list brytyjskiego ministra spraw wewnętrznych, nadesłany Komitetowi Brytyjskiemu 10 listopada br. o godz. 15, to znaczy w chwili, gdy najliczniejsze delegacje znajdowały się już w drodze na Kongres.

Z listu tego wynika, że wstęp na terytorium W. Brytanii zabroniony jest prawie wszystkim członkom Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obronców Pokoju.

Zanim nadeszła ta wiadomość, Biuro musiało przyjąć do wiadomości fakt:

— że spośród 400 pierwszych podań o udzielenie wiz wjazdowych do W. Brytanii odrzucono prawie 200;

— że pani Faikal Tarasi, która otrzymała wreszcie wizę angielską, została jednak po długiej podróży z Syrii brutalnie zatrzymana na granicy angielskiej i zmuszona do powrotu;

— że obsługa lotnicza, uzgodniona z wczesną dla umożliwienia podróży delegatom, została bezpodstawnie i bez żadnego uprzedzenia uniemożliwiona przez rząd angielski.

Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obronców Pokoju stwierdziło dalej, że dyskryminacyjne zarządzenia rządu angielskiego uniemożliwiły udział w pracach związanych z Kongresem — wszystkim czołowym osobistościom, bez różnicy przekonań, cieszącym się autorytetem politycznym, moralnym, religijnym lub w dziedzinie sztuki jak m. in.: Pietro Nenni, Kuo Mo-shu, Pierre Cot, Pablo Neruda, Dymitr Szostakowicz, metropolita Mikołaj, Anna Seghers, Arnold Zweig, Yves Farge, general Jara, Aleksander Fadijew, Ilija Erenburg, d'As-tier, de la Vigerie, ksiądz Plohard, T. Ruffo, Einaudi, Hodinova-Spurna, jak również generalny sekretarz Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obronców Pokoju — Jean Lafitte.

Biuro protestuje również przeciwko niedopuszczalnemu szklanemu, których ofiarą stał się przewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obronców Pokoju F. Joliot-Curie, aresztowany przez policję angielską po przybyciu do Dover, a

następnie wydanych z W. Brytanii. Biuro stwierdza, że rząd angielski nie zadowolony jest tym, że pozabawił poszczególne delegacje czołowych osobistości.

Rząd angielski usiłował uniemożliwić zrealizowanie życzeń szerokiej opinii publicznej, pragnącej by doszło do spotkania przedstawicieli Ameryki i Europy Zachodniej z przedstawicielami Zw. Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej, którzy zamierzali wspólnie odnaleźć platformę i ustalić środki, zapewniające współzycie różnych systemów politycznych przy uwzględnieniu niezależności narodowej poszczególnych narodów.

W związku z tym Biuro zmuszone jest stwierdzić, że rząd angielski odważył się włączyć do siebie w obecnej poważnej sytuacji międzynarodowej wielką odpowiedzialność, zabraniając de facto urzędzenia II Światowego Kongresu Obronców Pokoju na terytorium Anglii. W decyzji tej znajdują wyraz obawy rządu angielskiego przed rosnącymi sympatiami angielskiej opinii publicznej dla godnego podziwu wysiłku wszystkich przyjaciół pokoju w tym kraju.

Rząd angielski nie jest jednak władny zabronić urzędzenia II Światowego Kongresu Obronców Pokoju i przeszkodzić mu w jego obradach. Biuro przyjmuje propozycję Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, który ofiarowuje gościnnie wszystkim delegatom wszystkich krajów bez różnicy przekonań i zaprasza ich na II

Kongres Światowy Obronców Pokoju, który odbędzie się w Warszawie w dniach od 16 do 21 listopada br.

W tym stołecznym mieście, które przeżyło wszystkie okropności wojny, przedstawiciele wszystkich narodów świata będą mogli swobodnie wymienić swe poglądy, uzgodnić swe projekty i przypieczętować porozumienie narodów opracowaniem konstruktywnego dzieła — Statutu Pokoju.

Imperialiści dopuścili się jeszcze jednego ciężkiego przestępstwa. Angielski rząd labourystowski zabronił de facto urzędzenia II Światowego Kongresu Obronców Pokoju na terenie Wielkiej Brytanii. Rząd angielski, wykonując zadanie imperialistycznych ludożerców, chciał nie dopuścić do tego, aby w obecnej napiętej sytuacji międzynarodowej ludu świata wypowiedziały swoje decydujące zdanie: nie chcemy wojny!

W obecnym momencie, kiedy rozwścieczeni imperialiści zrzucili maskę i wystąpili z otwartą agresją w Korei, depczą najelegantniejsze prawa międzynarodowe i dopuszczają się tam niesłychanych bestialstw, dających się porównać tylko z najokrutniejszymi wzorami swych hitlerowskich poprzedników, kiedy oszaleli imperialiści z dziką wściekłością dążą otwarcie wszelkimi dostępnymi im siłami do rozpętania nowej rzezi — ludu świata zwołują swych najlepszych przedstawicieli na Kongres Obrony Pokoju.

Jeszcze raz chcę ostrzec imperialistów, zdecydowanie i ostro stwierdzić: nie dopuścimy do nowej wojny, nie dopuścimy do zgładzenia ludzkości!

Boją się imperialiści tego potężnego głosu setek milionów. Drżą przed tym głosem. Wiedzą dobrze, że głos ten silniejszy jest od nich, że głos ten jest niezwyciężony. Wszelkimi siłami dążą do tego, by go zdławić, zgnieść. Wszelkimi możliwymi środkami dążą do tego, by nie dopuścić do obrad Parlamentu Pokoju.

Oddawna już poczynili oni szereg kroków, które świadczyły o ich panicznych nastrojach. W krajach rządzonych przez kapital Apel Szokholmski stał się płachtą na rozwścieczonego zwierza — wielką burzą. Liczne aresztowania i prześladowania dokonywane na bojownikach pokoju, których jedynym przewinieniem była wola wywalczenia pokoju — w okresie ostatnich miesięcy przybrały na intensywności. Histeria antypokojowa popycha imperialistów do coraz to nowych aktów gwałtu i terroru.

Antypokojowy szal imperialistycznych stupałków dosięgnął szczytu w okresie poprzedzającym bezpośrednio Kongres. Imperialiści raz jeszcze ukazali swe oblicze faszystowskiego dzierzymordy. Długi jest rejestr „wyczynów“ władz policyjnych i administracyjnych państw imperialistycznych, pragnących za wszelką cenę nie dopuścić do odbycia się

(Dalszy ciąg na str. 2)



Student radziecki w czasie zajęć na wydz. geologicznym.

Komsomol — nasz wzór

Mówimy o Komsomole jako o awangardzie młodzieży świata, jako o najlepszej młodzieży ludzkości. Komsomol stawiamy sobie za wzór. Mówimy, że chcemy być takimi jak komsomolcy, że chcemy pracować, uczyć się, walczyć jak komsomolcy.

Czym sobie Komsomol zaślubił na ten wielki szacunek, na tę szczerą miłość? Dlaczego uczymy się od Komsomolu?

Najlepszą odpowiedź na to pytanie dają słowa Towarzysza Stalina:

„Komsomol stał zawsze w pierwszych szeregach naszych bojowników. Nie znam wypadków, aby pozostawał w tyle za wydarzeniami naszego życia rewolucyjnego“.

Komsomol jest naszym wzorem ponieważ zawsze stał, obok bolszewików, w pierwszych szeregach walki. W czasie walki z interwentami i ich agentami, w okresie odbudowy kraju po dwóch wojnach — imperialistycznej i domowej, w okresie budownictwa socjalistycznego, w walce o idee kadry fachowców i produkującą naukę radziecką, w czasie śmiertelnych zmagania z faszysmem i obecnie, — w okresie utrwalenia pokoju i budowy społeczeństwa komunistycznego, komsomolowie widzieli zawsze na przedzie. Wszędzie, gdziekolwiek by się znajdowali: przy maszynach fabrycznej, na polu kolchozowym, w grupie studenckiej — wszędzie i zawsze są tami, którzy najlepiej pracują, najlepiej się uczą, wykazują największy hart, upór i wytrwałość.

Obrzymie są też sukcesy Komsomolu we wszystkich dziedzinach jego działalności, a działalnością swoją obejmuje on przecież cały kraj radziecki, wszystkie dziedziny bogatego, dynamicznego życia radzieckiego.

Poważną rolę odegrał Komsomol w dziedzinie przygotowania kadry inteligencji radzieckiej, w dziedzinie walki o produkującą naukę radziecką. Przeważająca większość radzieckich pracowników naukowych, to ludzie, którzy wykształceni i tytuły naukowe zdobyli w okresie władzy radzieckiej. Na przykład ponad 75 proc. pracowników naukowych Państwowego Uniwersytetu Moskiewskiego im. Łomonosowa — uczelnia skupiająca najwybitniejsze siły naukowe — to wychowankowie radzieckiej szkoły wyższej. Wielu z nich przeszło szkoły leninowsko-stalinowskie Komsomolu.

Towarzysz Stalin mówi, że nie można budować nowego społeczeństwa bez nowej kadry kierowniczków, tak, jak nie można budować nowej armii bez nowej kadry oficerskiej.

„Zadna klasa panująca — nie mówił towarzysz Stalin — nie mogła się obejść bez swej własnej inteligencji. Nie ma żadnych podstaw, by wątpić w to, że klasa robotnicza ZSRR również nie może się obejść bez swojej własnej produkcyjno-technicznej inteligencji“.

Zwycięski lud radziecki stworzył już sobie swoją własną inteligencję, która swą wiedzą, bogactwem swej myśli twórczej, swoją ideowością i poziomem moralnym znacznie przewyższa inteligencję burżuazyjną.

Taka inteligencja mogła powstać tylko dzięki mądrej polityce partii bolszewickiej, towarzysza Stalina, dzięki wybitnej pomocy Komsomolu. Taka inteligencja mogła powstać tylko dzięki temu, że rekrutowała się z młodzieży wychowanej przez leninowsko-stalinowski Komsomol.

Lud polski buduje z ogromnym wysiłkiem fundamenty wspianego gmachu socjalizmu. Aby zadanie to wykonać musi stworzyć sobie kadry własnej inteligencji. Kadry te stworzymy tylko wtedy, jeśli korzystać będziemy z doświadczeń Związku Radzieckiego, jeśli uczyć się będziemy od komsomolców jak pomagać partii, jak pociągnąć za sobą i jak wychowywać całą młodzież.

I. Waniewicz.

EUGENIA KRASSOWSKA

Vicemin. Szkół Wyższych i Nauki

Pokój umożliwiał naukę — nauka utwierdza pokój!

Tegoroczny Międzynarodowy Tydzień Studenta zbiega się z II Światowym Kongresem Obronców Pokoju.

Przypada na okres dalszego, potężnego wzrostu sił obozu pokoju,

— obozu walki z zachłannym imperializmem, z podżegaczami do nowej wojny, z agresorami, plwiącymi się w krwi koreańskiego ludu,

— obozu twórczej pracy, prowadzonej z nieznanym dotychczas w dziejach świata rozmachem i entuzjazmem,

— obozu demokracji i socjalizmu. Młodzież 54 krajów zrzeszona w Międzynarodowym Związku Studentów, a wśród niej młodzież polska, stanowi poważne ogniwo tego międzynarodowego frontu pokoju i socjalizmu.

Młodzież polska rozumie, że pokój i socjalizm oznaczają dla niej możliwość nauki, możliwość awansu społecznego, oznaczają twórczą pracę, radość i szczęście.

Dlatego też polska młodzież akademicka gorąco pragnie pokoju, pragnie razem z masami pracującymi, i klasą robotniczą budować fundamenty socjalizmu, brać świadomy twórczy udział w wykonaniu gigantycznych zadań Planu Szescioletniego, pragnie pomnażać siły i dobrobyt naszej ludowej ojczyzny.

Wymaga to od młodzieży studiującej uwielokrotnienia wysiłków, pogłębienia świadomości politycznej, ustawicznego podnoszenia poziomu ideologicznego.

Walka o socjalizm i pokój dla młodzieży studiującej oznacza rzetelną naukę, zdobywanie jak naj-

pełniejszego przygotowania do wykonywania przyszłego zawodu.

Oznacza ustawiczne pogłębianie jedności moralno-politycznej młodzieży w walce z klasowymi wrogami Ludowego Państwa.

Oznacza wreszcie coraz istotniejsze organiczne wiązanie spraw i zadań młodzieży studiującej ze światem pracy, z klasą robotniczą.

Studenci i studentki polscy muszą uczyć się gruntownie, a równocześnie szybko, nie tracąc ani jednego dnia, terminowo kończąc swoje studia.

Muszą bezkompromisowo walczyć o wzmocnienie dyscypliny pracy, kształtować nowy socjalistyczny stosunek do niej.

Muszą zdobywać wiedzę jak najbardziej nowoczesną, opartą o twórczą teorię marksizmu-leninizmu, o naukę wielkich twórców socjalizmu — Marksa, Lenina i Stalina, tę wiedzę, która umożliwi im rozumienie rozwoju społecznego i pozwoli skutecznie pracować dla ojczyzny.

Muszą poznawać wielkie, postępowe tradycje naszej narodowej wiedzy i kultury. Powinni być dumni z tych tradycji — tą dumą wolnych ludzi, która pozwoli nam skutecznie zwalczać zaściankową uniżoność wobec nauki anglo-amerykańskiej.

Młodzież polska może skutecznie realizować swoje zadania w walce o pokój tylko w oparciu o doświadczenie wielkiego Związku Radzieckiego przy pomocy produkującej organizacji młodzieży radzieckiej — Leninowskiego Komsomolu.

Patriotyczna młodzież polska chce korzystać z doświadczeń radzieckiej budownictwa socjalistycznego, z jego wspaniałych osiągnięć w budowie komunistycznego społeczeństwa, bo to jej ułatwia budownictwo socjalizmu we własnym kraju.

Cheć korzystać z najbardziej produkującej nauki radzieckiej, bo to przyspiesza rozwój naszej narodowej nauki i kultury.

W ramach Międzynarodowego Tygodnia Studenta, który odbywa się w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej powinniśmy bardziej pogłębiać przywiązanie i miłość do Związku Radzieckiego, nieustraszonego obrońcy pokoju, pierwszego socjalistycznego państwa, budującego najbardziej sprawliwy ustroj na świecie — komunizm. Powinniśmy jeszcze bardziej zacieśnić więzy przyjaźni i współpracy młodzieży polskiej z młodzieżą radziecką, a w szczególności z Leninowskim Komsomolem — czołowym oddziałem młodzieży całego świata w walce o pokój.

Polska młodzież studiująca rozpoczynając Międzynarodowy Tydzień Studenta pod hasłem dalszego wzmocnienia sił w walce o pokój i socjalizm, kieruje swe oczy z otuchą i miłością ku Wielkiemu Przyjacielowi młodzieży, ku Niezłomnemu Bojownikowi o rozkwit nauki i kultury, ku Wielkiemu Budownicemu Socjalizmu, ku Niezłomnemu Chorążemu pokoju — ku Wielkiemu Stalinowi.

Spotkanie w Żytawie

W chwili łamania bieżącego numeru, w miejscowości Żytawie, na terenie N.R.D. odbyła się wielka manifestacja pokojowa młodzieży polskiej, niemieckiej i czechosłowackiej. Spotkanie to zorganizowane zostało z okazji Światowego Dnia Młodzieży, w przeddzień II Światowego Kongresu Obronców Pokoju.

W spotkaniu biorą udział członkowie władz naczelnych SFMD i organizacji młodzieżowych Polski, Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Z Polski wyjechała do Żytawy kilkusetosobowa delegacja młodzieży.

Sprawozdanie naszego wyścianika z tego pokojowego spotkania młodzieży z krajów — zamieścimy w następnym numerze naszego pisma.

Niech żyje Międzynarodowy Związek Studentów — organizator postępowych studentów świata w walce o pokój i lepszą przyszłość!

Uwaga! Na stronie 6:

Przypominamy o konkursie

10 - 17. XI. — MIĘDZYNARODOWY TYDZIEŃ STUDENTA

5 lat ŚFMD

Pod szlandarami walki o pokój i demokrację

Międzynarodowy Tydzień Studencki ma wśród polskich studentów żywe i gorące tradycje. Rok rocznie od czasu zakończenia wojny manifestujemy w tym czasie naszą wierność dla MZS-u, naszą wolę wcielania w życie jego założeń. W Tygodniu ze wszystkich uczelni polskich rok rocznie rozbrzmiewa mocny głos dziesiątków tysięcy studentów w obronie pokoju, głos solidarności ze studentami krajów kolonialnych i walczących, którzy niezłomie walczą o wyzwolenie swoich krajów. MTS zamyka corocznie rocznicą wielkiej manifestacji antyfaszystowskiej zorganizowanej przez studentów czeskich w Pradze w 1939 r. Ten dzień jest wyrazem walki

postępowych studentów całego świata, którzy walczą i nadal zdecydowanie walczą będą o to, aby nie dopuścić do odrodzenia faszyzmu.

Tegoroczny Tydzień Studencki ma szczególną wymowę. Przypada on na okres, kiedy obradować będzie II Światowy Kongres Pokoju i kiedy u nas w kraju trwa Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, a młodzież czci 32 rocznicę powstania Komsomolu. Te wszystkie wydarzenia spletają się mocno z MTS.

Walka o pokój, która jednoczy miliony uczelnych ludzi na całym świecie jest również naczelnym hasłem milionów postępowych studentów świata.

Dlatego też, kiedy w czasie MTS zbierze się parlament międzynarodowego ruchu obrońców pokoju, na którym narody głosem swych najlepszych synów: uczonych, robotników, artystów twardo oświadczą, że obronią, że wywalczą pokój wbrew anglo - amerykańskim podpalaczom świata — wtedy i studenci polscy w czasie swojego święta dołączą głosy do słowa — pokój. Cały świat rozbrzmiewa tym słowem na przywitaniu Kongresu, który o pokój walczy.

Słowo pokój w czasie MTS nie tylko będzie rozbrzmiewać na masowych i wiecach studenckich, ale przekształci się w czynną wolę obrońców pokoju, która to wola dla nas znaczy: praca, nauka i walka dla planu 6-letniego, dla budowy Polskiej socjalistycznej.

O pokój walczą wraz z masami ludowymi studentami całego świata — walczą w krajach kapitalistycznych wbrew swoim sprzedajnym rządóm, walczą w krajach kolonialnych w warunkach okrutnego ucisku i terroru, na frontach Korei, Wietnamu, Malajów, z bronią w ręku, biją się o wolność i pokój.

Wszyscy o studentów skupiają się w szeregach MZS. Ostatni kongres MZS wykazał, że szereg ten są mocne i jednolite, a garstka ich rozbiłaczy jest słaba i odosobiona.

W tej walce mas studenckich porównajmy przykładem jest młodzież radziecka, jest Komsomol, organizacja, która wychowała tyłu bohaterów walki o wolność i tyłu bohaterów pracy dla pokoju, dla szczęścia ludzkości.

Dla nas, dla studentów polskich, młodzież radziecka jest szczególnie

bliska i droga. Nasza przodująca organizacja ZMP uczy się na wzorach Komsomolu, dla nas wszystkich młodzież radziecka jest przykładem, wzorem pracy i walki. Dlatego też w okresie MTS we wszystkich świetlicach, na wieczornych organizowanych z okazji Tygodnia, na masówkach i zebraniach będziemy mówić o młodzieży radzieckiej, o jej wspaniałych osiągnięciach i doświadczeniach. Będziemy lepiej poznawać życie tej młodzieży i z zycia tego wyciągać wnioski i naukę dla nas.

Wzorowanie się na młodzieży radzieckiej to dla studentów polskich najlepsza gwarancja zaszczytnej wypełnienia tych wielkich obowiązków, jakie na nich nakłada epoka budowy socjalizmu.

W Międzynarodowym Tygodniu Studentów w murach naszych uczelni rozbrzmiewać będą hasła mówiące o pokoju i wolności dla młodzieży całego świata, w naszych świetlicach rozbrzmiewać będą pieśni i słowa o młodzieży Kraju Rad, która przewodził w walce o pokój i wolność!

MTS będzie wielką manifestacją studentów polskich — manifestacją ich woli obrony pokoju, miłości dla młodzieży radzieckiej, solidarności z postępową młodzieżą całego świata i wierności dla MZS.

Niech żyje MZS organizator walki studentów o pokój, niezależność narodową i demokratyzację nauczania!

Niech żyje młodzież radziecka przykład i wzór postępowej młodzieży świata!

Pokój wywalczymy!

Kongres Pokoju odbędzie się

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Kongresu. Aresztowanie Lombardo Toledano — jednego z wodzów międzynarodowego ruchu robotniczego, odmowa wiz wjazdowych dla większości delegatów, aresztowanie wielu delegatów już na terenie Wielkiej Brytanii i poddanie ich drobiazgowemu śledztwu i przesłuchaniom, niedopuszczenie korespondentów i pism zagranicznych, szkany, więzienia i przesładowania — to środki, do jakich uciekają się przerażone potwory z nowojorskiej Wall Street i londyńskiego City. Dopuszczono się nawet ohydnych zamachów na wolność nieugiętego szermierza pokoju — prof. Fryderyka Joliot-Curie. Uruchomiono całą skomplikowaną maszynę eksploatatorskiego państwa kapitalistycznego.

Kraju Zwycięskiego Socjalizmu i w wolnych krajach krocących ku socjalizmowi byliśmy świadkami wspaniałego patriotycznego zrywu ludu pracującego: podejmowano liczne zobowiązania produkcyjne, wzrosła wydajność pracy, rozrosła się patriotyczna idea czynu kongresowego, którym klasa robotnicza, masy pracujące tych krajów czczą Kongres.

Nasze ZMP-owskie sztafety pokoju, nasz wielki czyn Kongresowy — setki, tysiące zobowiązań produkcyjnych, nasz wielki hołd, jaki polska klasa robotnicza, masy pracujące i młodzież polska oddają Kongresowi, złożymy Kongresowi u nas, w Polsce, w naszej socjalistycznej stolicy. Nasz wielki czyn Kongresowy, nasza przedkongresowa aktywność wyrażają równocześnie gorący protest przeciw pogwałceniu przez socjaldemokratycznych żandarmów elementarnych praw człowieka i obywatela.

Dumą i radością przepajają nas decyzja Stałego Komitetu Kongresu. Dumą i radością. Decyzja ta jednak zobowiązuje nas, studentów polskich, do zwiększenia naszych wysiłków w walce o pokój, do wzmocnienia naszego udziału w walce o realizację planu sześciolatniego, do wzmocnienia dyscypliny studiów, do stałego pogłębiania naszych wiadomości, do podnoszenia naszej świadomości na coraz to wyższy poziom.

Światowy ruch zwolenników pokoju, którego przodującą siłą są partie komunistyczne i robotnicze, jest klasa robotnicza zjednoczona pod sztandarami Marksas-Engelsa-Lemina-Stalina, przychodzi na Kongres Warszawski jeszcze bardziej wzmocniony, jeszcze bardziej okrzepły, pewny, że żadne knowania imperialistycznych podlegaczy wojennych nie są w stanie przeszkodzić ludom świata w ich walce o pokój.

Lecz i tym razem te nieciekawe wysiłki imperialistów zawiodły. Ruch zwolenników pokoju okazał się nieugięty. Decyzja Stałego Komitetu Kongresu o tym, że Kongres zbierze się miast w Sheffield — w Warszawie, pokrzyżował zakusy podlegaczy wojennych. W naszym bohaterskim mieście — symbolu socjalistycznego rozkwitu, w Polsce — kroczącej w pierwszym szeregu bojowników o pokój — odbędzie się II Kongres dla jego osiągnięcia i utrwalenia.

W ostatnich miesiącach przez wszystkie kraje świata przebiegała potężna fala przygotowań do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Na niezliczonych zebraniach setki milionów bojowników o pokój wybrało swych przedstawicieli delegatów. Nastąpiło wzmocnienie się walki o pokój, prowadzonej w różnych formach. W krajach dławionych kapitalistyczno-kolonialistycznym systemem rządzenia wzrosła się aktywność bojowników o pokój, podniosła się świadomość, że jedynie czynna postawa mas ludowych zdolna jest narzucić światu pokój. W

Walcząc lepszymi wynikami nauki o plan 6-letni — umacniamy siły pokoju, realizujemy uchwały II Kongresu MZS.

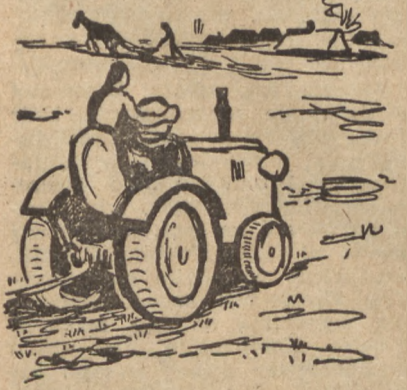
*
Pozdrawiamy radzieckich studentów uczących nas, jak wytrwała nauka i pracą walczą o pokój i socjalizm.

Zapamiętaj

te 1938
cyfry!

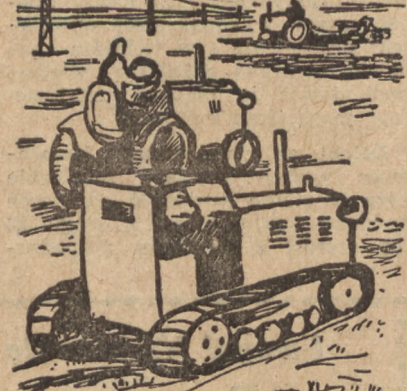


2,5 TYS. SZT.



1949

11,0 TYS. SZT.



1955

PRODUKCJA TRAKTORÓW

Z tygodnia

Leksykon gangsterów

Jak należy nazwać takie postępowanie, kiedy okrety wojenne, samoloty i liczne „misje wojskowe” pewnego państwa w biały dzień zajmują wielką wyspę, należąca do zupełnie innego państwa? Nam się wydaje, że należy to nazwać rozbójem. Okazuje się jednak, że wcale tak nie jest! W języku imperialistycznych gangsterów nazywa się to „akcją neutralizacyjną”, „środkiem zabezpieczenia pokoju i bezpieczeństwa”.

A oto inne państwo decyduje się wystąpić swoimi siłami zbrojnymi na terytorium własnej prowincji, aby oczyścić ją od imperialistycznych agentów, wyzwolić naród spod kolonialnego ucisku i zapewnić bezpieczeństwo swych granic. Jak to się nazywa? Czy nie jest to prawnym środkiem, mającym na celu zjednoczenie kraju i zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa? „Okazuje się”, że takie postanowienie Chińskiego Rządu Ludowego odnośnie wystąpienia swej armii celem wyzwolenia chińskiej prowincji, jaką jest Tybet, stanowi... agresję(?)!

Najbardziej obrótni spece od międzynarodowej prowokacji podnieśli już wrzask, że dobrze byłoby, gdyby Organizacja Narodów Zjednoczonych zaangażowała w wewnętrzne sprawy Chin. Bynajmniej nie kępuje ich fakt niezaprzeczalnej przynależności Tybetu do Chin, który nigdy i przez nikogo nie budził wątpliwości, był nawet oficjalnie uznany przez angielskie ministerstwo spraw zagranicznych w nocie skierowanej do rządu chińskiego w 1945 r.

Lecz uznanie — uznaniem, a intrygi — intrygami.

„Tajemnicze królestwo za górami himalajskimi na samym szczycie świata” — jak pisał niedawno o Tybecie przebywający tam amerykański szpieg Lowell Thomas — interesuje pod wieloma względami anglo-amerykańskich imperialistów.

SPROSTOWANIE

W nr 31 (117) „POPROSTU” podaliśmy wiadomość o posiedzeniu Sekretariatu ŚFMD w Wiedniu, które odbędzie się w dniach 25 — 30 listopada. W wiadomości tej podaliśmy mylnie 2 punkt porządku obrad. Punkt ten wlnien brzmieć: 2. Zorganizowanie III Światowego Festiwalu Młodzieży.

Tutaj właśnie angielskie ekspedycje wykryły „bogactwa naturalne o niezbadanych wartościach”. Tutaj przebiega granica z Indiami. Wreszcie jest to terytorium, które można jeszcze wykorzystać jako bazę dla agresywnych awantur przeciwko Chińskiej Republice Ludowej. Nie dopuścić do połączenia Tybetu z Chinami — oto cel, jaki sobie postawił Londyn i Waszyngton.

W kilka dni po proklamowaniu Chińskiej Republiki Ludowej amerykańska gazeta „New York Times” pisała: „Uznanie Tybetu za wolny i niezależny kraj jest kwestią rozważaną przez Departament Stanu. Uznanie Tybetu za oddzielne państwo pozwoliłoby Ameryce na wydzielenie pewnej części jej fun-

duzów, ażeby dopomóc w uzbrojeniu się przeciwko komunizmowi.”

Tybet nie został uznany za „oddzielne państwo”, lecz Ameryka nie ościagała się z wydzieleniem „części swych funduszy”. Wiosną tego roku rozpoczęły się dostawy do Tybetu amerykańskiego lekkiego i ciężkiego uzbrojenia. Departament Stanu wysłał do Tybetu z „tajną misją” niejakiego Cermitta Roosevelta. Pod okiem zagranicznych specjalistów wojskowych zostały zbudowane linie fortyfikacyjne na wschodniej granicy, przeprowadzono mobilizację wojskową, a przy Dalaj-Lamie utworzono „gabinet wojenny”.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej

okazał wyjątkową cierpliwość przy rozważaniach nad pokojowym rozwiązaniem kwestii Tybetu. Lecz zamiar pokojowego połączenia Tybetu z Chinami został unicestwiony przez imperialistów. Obecnie sprawa wyzwolenia Tybetu została przekazana w niezawodne ręce stanej armii wyzwolitej Chin Ludowych. Chińska Armia Ludowa doprowadzi do końca sprawę połączenia krajów, zapewni bezpieczeństwo zachodnich granic Chin i udostępni narodowi tybetańskiemu drogę do nowego życia. „Kraj feudalny, biedoty i analfabetyzmu”, jak nazywają dziś Tybet, znajdzie się w braterskiej rodzinie narodów Chińskiej Republiki Ludowej, kraju demokracji, rozkwitu i postępu.

T Y B E T

(informacja)

Tybet położony w południowo - zachodniej części Chin, stanowi jedną z największych prowincji chińskich. Obszar Tybetu wynosi 905 tys. km. kw., przewyższając obszar Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Danii razem wziętych. Tybet nazywają często „niebiańską krainą”. I rzeczywiście jego średnia wysokość wynosi 4100 m ponad poziom morza. Na pin. kraju ciągną się góry Kuen-lun, na pld. wznoszą się Himalaje, z największym szczytem kuli ziemskiej Mount Everest (8.800 m). Terytorium Tybetu uważane jest za najbardziej niedostępne na całym kontynencie azjatyckim.

Ludność Tybetu (około 3,7 miliona) składa się głównie z Tybetańczyków-kozowników, zajmujących się przeważnie hodowlą bydła.

Bogactwa naturalne Tybetu nie są jeszcze zbadane i prawie niewykorzystane, chociaż w wielu rejonach znajdują pokłady złota, ołowiu, srebra, miedzi, żelaza, ropy i siarki.

Ekonomika Tybetu jest bardzo zacofana. Podstawą życia i zwiazano z tym narodowej jest koczownicza hodowla bydła. Z wyjątkiem drobnych rzemieślniczych przedsiębiorstw zajmujących się wyrobem tkanin, dywanów i garnceństwem, przemysł nie istnieje. W całej prowincji istnieje jedna mała kłasa elektrowni w stolicy Tybetu Lhasa. Stolica liczy 20 tys. mieszkańców. Kraj jest całkowicie pozabawiony kolei. Karawany przewożą ładunki drogami góorskimi, przy czym często obok bydła podległego pracę tę wykonują ludzie-tragarze.

Cała prawie ludność jest niepiśmienna. W Tybecie czynią sa tylko 2 szkoły. Zacofanie ekonomiczne i kulturalne Tybetu jest wynikiem panowania feudalnego i ucisku imperializmu zagranicznego na przestrzeni długiego okresu czasu. Prawie cała ziemia orna, pastwiska i bydło są własnością feudalistów i klasztorów. Podstawą życia i zwiazano z tym narodowej jest koczownicza hodowla bydła. Z wyjątkiem drobnych rzemieślniczych przedsiębiorstw zajmujących się wyrobem tkanin, dywanów i garnceństwem, przemysł nie istnieje. W całej prowincji istnieje jedna mała kłasa elektrowni w stolicy Tybetu Lhasa. Stolica liczy 20 tys. mieszkańców. Kraj jest całkowicie pozabawiony kolei. Karawany przewożą ładunki drogami góorskimi, przy czym często obok bydła podległego pracę tę wykonują ludzie-tragarze.

W Tybecie władzę sprawuje kościół lamański (odmiana buddyzmu). W kraju znajdują się tysiące amalickich klasztorów. Zakonnicy — lamowie stanowią prawie 1/3 całej ludności. Naczelnym władcą Tybetu jest głowa kościoła wyższego duchowieństwa i wielkich obywateli nazywana siebie „ucieleśnieniem Buddy” i sprawuje władzę dożywotnią. Po jego śmierci duchowieństwo wyznacza nowego Dalaj-Lamę. Jest nim dziecko (zwykle potomek bogatego rodu), w które „przeistoczył się” umarły Dalaj-Lama jest marionetką w rękach arystokracji świeckiej i duchownej. W okresie jego niepełnoletności rządy sprawuje regent. Również obecnie w imieniu 14-letniego Dalaj-Lamy władzę sprawuje regent.

Organ ustawodawczy tzw. „Zgromadzenie narodowe”, to zebranie wielkich obszarńków i przeorów najbardziej wpływowych klasztorów. Nie ma w nim ani jednego przedstawiciela ludu. Tybet stanowi nieodłączną część składową Chin. Wykorzystując jednakże słabość starych nawiązań kolonialnych Chin, kraje kapitalistyczne, w pierwszym rzędzie Anglia, od dawna już usiłowały oderwać Tybet od Chin i przekształcić go w swoją kolonię.



Imperialiści angielscy dokonali w 1904 r. zbrojnego napadu na Tybet. Wojska angielskie wkroczyły do miasta Lhasa i zmusiły władzę Tybetu do podpisania niewolniczej konwencji, zapewniającej Anglii dominującą pozycję w tej prowincji Chin. W 1914 r. Anglia usiłowała narzucić Chinom nową „konwencję”, która, uznając suwerenność Chin nad Tybetem, przewidywała zachowanie Tybetem zachodniego Tybetu, jako terytorium „autonomicznego”, które znajdowałoby się pod kontrolą angielską. Jednakże żaden rząd chiński konwencji tej nigdy nie uznał.

W latach powojennych, a szczególnie po zwycięstwie rewolucji ludowej w Chinach, imperialiści amerykańscy zaczęli ujawniać wzmoczone zainteresowanie Tybetem. Uważają oni Tybet za „tylne drzewo”, za ościoknie nowej agresji przeciwko narodowi chińskiemu.

W dobie obecnej agencja amerykańska inspirowa w Tybecie tzw. „ruch niepodległościowy”, prowadząc aktywną działalność, zmierzającą do oderwania Tybetu od Chin. Krakujscy władcy Lhasy wysłali do USA i Anglii w styczniu br. tzw. „misję dobrej woli”, ty zagwarantować sobie pomoc imperialistów anglo - amerykańskich w realizacji planu oderwania Tybetu od Chin. Jednakże naród tybetański nieduwadzaicznie wraził swoje oburzenie wobec tej zdradzieckiej polityki i swoją zdecydowaną wolę zjednoczenia się z bratnim narodem chińskim. W depeszy społeczeństwa tybetańskiego do Mao-Tse-tunga czytamy:

„W imieniu narodu tybetańskiego prosimy o niezwłoczne wysłanie armii po to, by wyzwolił Tybet, zniszczył reakcyjne elementy, wypędził imperialistów zagranicznych, wzmocnił obronę narodową Chin południowo - zachodnich i oswobodził naród Tybetu”.

Naród chiński i jego zwycięska armia zdecydowała pomóc narodowi tybetańskiemu w wyzwoleniu się z podległego jarzma — imperialistycznym cudziemu-ski i feudalnej reakcji — i przyłączenie swych wysiłków do twórczej pracy, rozwijającej się na całym obrzymym obszarze Chińskiej Republiki Ludowej.

Wkraczała oddziały wojsk chińskich ludność tybetańska entuzjastycznie wita. Na transparentach widnieją napisy: „Zatknijcie Czerwone Sztandary na szczytach Himalajów”, (szau).

Nasze uczelnie wykonują PLAN

W naszej grupie pomagamy sobie wzajemnie

Grupy studenckie na SGPiS w Warszawie jako narzędzie walki o dyscyplinę studiów i o wyniki nauczania pomimo stosunkowo krótkiego okresu istnienia mają już na tym polu wiele osiągnięć. W grupach decydującą rolę odgrywają członkowie partii i ZMP. Przykładem dobrej pracy grupy jest 22 osobowa grupa X pierwszego roku Przemysłowego. O jej pracy opowiada nam starosta Kol. Barbara Wąscwska.

Moralnym obowiązkiem każdego z nas jest skrupulatne przestrzeganie dyscypliny studiów i wzajemna pomoc w nauce. Dlatego też sprawdzanie obecności jest u nas już tylko zwykłą formalnością, a nieliczne wypadki spóźnień zdarzają się z naprawdę ważnych przyczyn.

Dla sprawniejszego przeprowadzenia kontroli obecności postanowiliśmy, że każdy z członków grupy będzie przychodził na zajęcia o 10 min. wcześniej, aby jeszcze przed wykładem mógł u mnie zgłosić swoją obecność. Ja sama w tym celu przychodzę jeszcze wcześniej.

Główny nacisk w swej pracy kładziemy na podniesienie wyników nauczania. W krótkim stosunkowo okresie czasu zdołaliśmy poznać warunki pracy i poziom każdego studenta. Pozwoliło to wyłowić słabszych, którym obecnie wydatnie pomagają zdolniejsi koledzy w ramach 3 osobowych grup repetycyjnych. W grupach repetycyjnych wiele miejsca poświęca się dyskusji nad przepracowywanymi zagadnieniami. Wiele cennych rad i wskazówek uzyskujemy od opiekuna grupy asystenta Szczerby, który w obecnym, przedkolokwialnym okresie udziela nam dobrowolnych przedkolokwialnych konsultacji audytoryjnych.

Osobne miejsce w naszej pracy zajmuje walka ze ślęgarstwem. Podnoszącą się stale dzięki skutecznemu oddziaływaniu naszych najlepszych aktywistów moralność socjalistyczna studentów-członków grupy pozwoliła wyeliminować ostatecznie z naszego zbiorowego życia wypadki tych oszukańczych machinacji.

(rh).

Musimy walczyć z każdą formą bumelanctwa nie wolno tolerować spóźnień na wykłady

Nasz korespondent z warszawskiej SGGW donosi:

„W środy 1 rok Wydziałów Rolnego, Leśnego i Ogrodniczego ma dwu-rodzinny wykład z fizyki w sali kina „Stolica”. Wykład zaczyna się punktualnie o godz. 8.15. Niestety o tej godzinie na sali znajduje się zaledwie 1/3 studentów. Reszta spóźnia się, wchodząc do sali w czasie trwania wykładu. Podczas drugiej godziny również nie brak spóźnialskich, którzy trzaskając drzwiami i krzesłami, a potem rozmawiając, utrudniają prowadzenie i słuchanie wykładu“.

Przedstawiciel naszej redakcji był ostatnio na odbywających się w jednej z sal gmachu głównego SGGW, ćwiczeniach z geometrii analitycznej. Na ćwiczenia spóźniło się wielu kolegów. Jeden z nich zapytany przez naszego reportera o powód spóźnienia odpowiedział beztrosko: „Zaspałem“.

Wydaje się, że aby radykalnie położyć kres spóźnialstwu należy z chwilą rozpoczęcia wykładów i ćwiczeń zamykać drzwi sal wykładowych. Musimy walczyć z wszelkimi przejawami bumelanctwa, nie możemy tolerować spóźnień, które w prostej linii prowadzą do absencji, nie wolno dopuszczać do tego, aby spóźniający się przeszkadzali w prowadzeniu i słuchaniu wykładów. (red.)

BRAK ODPOWIEDNIEJ SALI WYKŁADOWEJ

Nie rozpoczęły się jeszcze wszystkie wykłady

Sala wykładowa Chemii, mieszcząca się w Zakładzie Medycyny Teoretycznej warszawskiej AM (Krak. Przedm. 26-28), może pomieścić z górą 200 osób. Tymczasem I rok Wydziału Lekarskiego liczy 394 osoby. Ok. 180 osób tłoczy się więc, podczas każdego wykładu, na galerii, na schodach, wokół tablicy, a nawet — na klatce schodowej.

Podczas dwugodzinnego wykładu w małej sali brak powietrza, nie więc dziwnego, że zdarzył się tu ostatnio (25.X.) wypadek zasłabnięcia jednej z naszych koleżanek.

W tych warunkach lokalowych wielka część studentów nie odnosi prawie żadnych korzyści z wykładu. W ub. roku akad. wykłady chemii odbywały się w Zakładzie Medycyny Teoretycznej przy ul. Wa-

welskiej. Studenci I kursu pytają, dlaczego w br. nie odbywają się tam wykłady.

Na Farmacji

Już ponad miesiąc trwa rok akademicki, a na I roku Farmacji nie odbywają się jeszcze wykłady z biologii i materializmu. Studenci Farmacji na pytania kiedy rozpoczyna się wykłady z obu tych przedmiotów nie otrzymali dotychczas odpowiedzi.

Na Farmacji nie został zorganizowany lektorat języka angielskiego dla zaawansowanych, co więcej — w najbliższym czasie nie przewiduje się zorganizowania takiego lektoratu.

„ce-er“
Na Wydziale Farmacji Akademii Medycznej w Warszawie jeszcze do tej pory dziekan nie mianował starostów grup. W związku z tym na wykładach nie są sprawdzane listy obecności. Wyjątek stanowią tu wykłady samego dziekana, który osobiście sprawdza frekwencję. Jednak odczytanie ok. 100 nazwisk zabiera minimum 15 minut czasu — wykład jest więc o 15 minut krótszy.

Jeśli chodzi o ćwiczenia — to tu frekwencja jest skrupulatnie przestrzegana, co zresztą stanowi wyjątkową zasługę asystentów.

„Ir“
Prosimy Rektorat Ak. Med. w W-wie o wyjaśnienia w sprawach poruszonych powyżej (red.)

Gazetki ścienne pomagają

Prawie każdy z kursów Szkoły Inżynierskiej Wawelberga w Warszawie wydaje własną gazetkę ścienną. Gazetki są żywo redagowane; walczą o wykonanie planu uczelni — wykrywają błędy w prowadzeniu wykładów i ćwiczeń, rozprawiają się z leniami i bumelanctwami. Oto niektóre tytuły tych gazetek: „Nasza uczelnia wykonuje plan“, „Walczymy o 80 proc. przepustowość“, „Pomożemy uczelni w wykonaniu planu“.

Ogromną sensację wywołała wśród wawelberczyków tablica z sylwetką samolotu i ogromnym tytułem „Błyskawica“. Na tablicy tej pod napisem „Dzisiaj spóźnili się koledzy“ widnieje cały szereg nazwisk... (rh)

Jak wynika z pierwszych relacji „Błyskawica“ jest postrachem dla bumelanctwa. Studenci SI skrupulatnie czytają tablicę, a koledzy, których nazwiska zostały na niej umieszczone — rumienią się ze wstydu i obiecują solennie poprawę.

W ciągu tygodnia liczba spóźnialskich u Wawelberga znacznie zmalała.

W Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie nie bardzo ekonomicznie i planowo

W Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie w dniach 23.X. — 28.X. odbyły się tylko dwa jednogodzinne wykłady z elementów prawa. Dn. 30.X. odbył się tylko jeden wykład (2 godz.) — z ekonomii politycznej.

Wszystkie dotychczasowe wykłady rozpoczęły się z 15 — 20 min. opóźnieniem.

Ogłoszona 23.X. siatka godzin nie zawiera wszystkich przewidzianych w I semestrze wykładów. Na osiem przedmiotów, przewidzianych programem I semestru, odbywają się dotychczas tylko trzy: ekonomia polityczna, elementy prawa i statystyka teoretyczna.

W WSE istnieje formalnie podział na grupy studenckie. Niektórzy jednak słuchacze I roku nie zostali przydzieleni do żadnej z grup; praktycznie nie widać pracy grup.

Starostowie nie są zorientowani w swych obowiązkach i nie nie robią, tłumacząc się, że nie wiedzą jeszcze na pewno, czy pozostaną na swoich funkcjach (!!). Zapowiedziana na 28.X. br. odprawa starostów, na której miano poinformować starostów o ich zadaniach — nie odbyła się... KRYSZYNA RZESZOT

Wykonujemy zobowiązania październikowe

Dla uczczenia rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, słuchacze USP w Poznaniu zobowiązali się przepracować 3 godziny przy budowie nowych obiektów.

Do 2.XI. 175 słuchaczy wykonało zobowiązania pracując przy budowie szybkościowca Szkoły Inżynierskiej, przy Bibliotece Uniwersyteckiej, przy budowie bloków ZOR na Dębce i na terenie Targów Poznańskich. Ruta Orzet

W naszej grupie są bumelanctwa

Pisze korespondent z warszawskiego USP:
„W grupie nr. 4, na II roku USP w Warszawie, są bumelanctwa — ko-

ledzy, którzy opuszczają wykłady bez dostatecznego usprawiedliwienia, lub nie przygotowują zadanych lekcji. Np. kol. Buszmicz zwołał się ostatnio z lekcji, bo... miał załatwić „swoje prywatne sprawy“. Kol. Lachowski za wiele czasu poświęca grze w ping-ponga, a na lekcje przychodzi nieprzygotowany. Ale jest też wśród członków naszej grupy wielu wyróżniających się w nauce i pracy społecznej kolegów. Takimi kolegami są: Zbigniew Drewnik, Mieczysław Derentowicz, Mirosław Borowski, Marian Jankowski i in.“

Osiągnięcia i braki w pracy grup UMCS

Na UMCS grupy powstały już również i na starszych latach wszystkich wydziałów. W pracy grup, zwłaszcza na Wydziale Rolnym i Prawa, są już pewne osiągnięcia, wskazujące na właściwe realizowanie zadań grup.

Wśród członków grup wyrabia się odpowiedzialność za należyty tok studiów, postępy w nauce, pełne przestrzeganie dyscypliny pracy przez poszczególnych członków grupy. Studenci wielu grup wpływają już po koleżeńsku na spóźniających się kolegów z grupy, aby punktualnie uczęszczali na wszystkie zajęcia.

Mimo wielu niewątpliwych osiągnięć — w pracy grup dają się zauważyć poważne braki, które stwierdziła specjalnie powołana przez Rektorat komisja. Frekwencja w przeciwnieństwie do pierwszych dni października — znacznie malała. Nie wszyscy starostowie sprawdzali systematycznie obecność studentów na zajęciach. Brak ciągłe jeszcze wzorcowych „dzienników kontrolnych“ i „raportów dziennych“, które miały dostarczać dziekanaty.

Zle dzieje się na sekcji dziennikarskiej U. J.

Kierownictwo Sekcji nie wywiesiło jeszcze stałego spisu wykładów i rozkładu godzin.

Organizujemy na wyższych uczelniach BRYGADY LEKKIEJ KAWALERII

Nie ma chyba ZMP-owca, który nie wiedziałby co to są Brygady Lekkiej Kawalerii. Te lotne, bojowe grupy ZMP-owskie zasłużyły sobie w Polsce na powszechne uznanie.

Ta forma walki o plan, walki z wszystkim co wykonaniu planu przeszkadza — to dorobek organizacji komsomolskiej. Właśnie Komsomolcy byli pierwszymi, którzy tworzyli Brygady Lekkiej Kawalerii wykorzystując je jako ostre narzędzie walki z marnotrawstwem, o wyższą wydajność pracy, oszczędność, o wykonanie i przekraczanie planów produkcyjnych. ZMP-owcy czerpiąc z doświadczeń wspaniałej młodzieży radzieckiej — sięgnęli i po tę formę. Brygady Lekkiej Kawalerii w wielu polskich fabrykach, spółdzielniach produkcyjnych, gromadach i szkołach legitymują się poważnym dorobkiem: wiele ukrytych rezerw produkcyjnych ujawniono, wiele szkoldnictwa usunięto, wiele materiałów zaoszczędzono, wielu kulałom ukrócono możliwości wyzysku, obudowano wiele świetlic, skompromitowano wielu biurokratów i czcicieli „papierka“.

A jak wygląda ta sprawa u nas, na wyższych uczelniach? Każdy, kto ma uszy i oczy szeroko otwarte wie, ile jeszcze u nas, na uczelniach zła i niedostatków, ile złej organizacji pracy i życia, ile biurokracji i bezdusznego formalizmu, ile złe funkcjonujących stołówek, ile bałaganu w niektórych domach akademickich, ilu bumelanctw i spóźnialskich, ile kumoterstwa i fałszywego koleżeństwa, ile marnotrawstwa środków w laboratoriach i pracowniach. Długo można mnożyć przykłady zjawisk, faktów, stosunków — które wymagają interwencji i zlikwidowania, a które dotychczas — częstokroć nieujawnione — przynoszą codziennie olbrzymie straty i szkody, „psują krew“, opóźniają wykonanie naszego planu.

Sytuacja dojrzała! Twórzmy Brygady Lekkiej Kawalerii! Będą to kilkuosobowe grupy. Zarządy Uczelnie ZMP powołają do nich najwartościowszych ZMPowców, dobrych studentów-aktywistów o nieposzlakowanej postawie ideowo-politycznej. Koledzy z Brygad cieszyć się będą sympatią i poparciem zarówno szerokich mas studenckich, jak i władz akademickich. Brygady stać się winny postrachem dla nieporządków i bałaganu, dla bumelanctw i biurokratów. Winny umieć dostrzegać wroga i bić go nielitościwie i konsekwentnie. Każde uchybienie w normalnej pracy na uczelni, w domu akademickim, każde złe zorganizowane ćwiczenie, każdy objaw kumoterstwa (są już sygnały niesumienności starostów), każde marnotrawstwo czasu i środków — to wszystko winno mobilizować nasze studenckie Brygady Lekkiej Kawalerii.

Organizujemy Brygady Lekkiej Kawalerii na naszych uczelniach. Niech ich praca i walka świadczy o tym, jak twórcze są doświadczenia naszego starszego brata — Komsomolu, jak ścisła i nierozważalna jest walka studentów z młodymi robotnikami i chłopami — całej młodzieży polskiej, walczącej w pierwszych szeregach pod kierownictwem ZMP o wykonanie Planu 6-letniego!

czasu i w soboty, kiedy mają najmniejszą liczbę wykładowców.

Pan Antoni — starszy preparator powiada, że w soboty oraz podczas przerw obiadowych nie ma wypoczątku, bo takie jest odwieczne „prawo, stosowane już od 33 lat“... Henryk Waśniewski st. I r. Wydz. Lekarskiego Akademii Medycznej w Gdańsku

Należy prowadzić ścisłą kontrolę obecności

Na Akademii Medycznej w Lublinie nasuwają się pewne trudności w zakresie ścisłej kontroli obecności na zajęciach członków grup studenckich na wyższych latach — w związku z „rozbięciem“ studentów na wiele klinik. KU ZSP powinien bliżej zająć się pracą starostów w tych grupach i w porozumieniu z ZU ZMP ustalić sposób systematycznej i dokładnej kontroli obecności.

Na Akademii Medycznej w Krakowie nie rozpoczęły się jeszcze wszystkie wykłady

Kol. Maria Orwid — nasza korespondentka z Akademii Medycznej w Krakowie — pisze:
Na II roku medycyny oraz na I i II roku stomatologii naszej uczelni nie zostały dotychczas ogłoszone harmonogramy kolokwium i egzaminów. Uniemożliwia to grupom studenckim planowanie zajęć.

Podstawowe dla III roku stomatologii ćwiczenia z chirurgii stomatologicznej, protetyki i dentystryki nie rozpoczęły się dotychczas, rzekomo z powodu braku sal.

Studenci I roku GAM muszą przygotować się do kolokwium z osteologii

Poważny kłopot mają studenci I roku Wydz. Lekarskiego gdańskiej Akademii Medycznej z przygotowaniem się do kolokwium z osteologii. Otóż kości, które są pomocami naukowymi dla przygotowania się do tego kolokwium, studenci mogą wypożyczyć z zakładu tylko podczas wykładów i ćwiczeń. Nie wolno im natomiast wypożyczać kości w przerwie obiadowej, od godz. 13 do 15, kiedy mają właśnie prawie dwie godziny wolnego

Medykom wiadomo, iż farmakologia jest bardzo trudnym przedmiotem i wymaga systematycznej nauki. Ale cóż — studenci III roku nie mogą zabrać się do nauki tego przedmiotu od początku roku, gdyż stare wydanie skryptu jest jeszcze w posiadaniu studentów IV roku, przysługujących się obecnie do egzaminu z tego przedmiotu. Nowe natomiast wydanie ma być oddane do druku dopiero na początku 1951 roku. Sprawy szybkiego umyślenia studentem wspomnianego skryptu winien zająć się delegat Ministerstwa do Spraw Wydawczych wraz z Komisją Doradcą.

Studenci V roku wydziału lekarskiego słuchają obecnie po raz drugi wykładów z pediatrii i psychiatrii, których wystęchali już na IV-tym roku. Natomiast zredukowano im ginekologię, a całkowicie zlikwidowano laryngologię. Wielkim udogodnieniem dla studentów byłoby rozłożenie wykładów z ginekologii na 2 semestry, oraz przedłużenie stażu na klinice ginekologicznej z 4 do 7 dni (w ciągu 4 dni korzystają zbyt mało).

3 listopada odbyła się tu odprawa zarządów kół i grup ZMP oraz starostów i sekretarzy grup studenckich. W dyskusji omówiono sprawy zlikwidowania wszelkich dotychczasowych niedociągnięć w pracy grup studenckich.

Odprawa starostów

3 bm. odbyła się na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie I odprawa starostów grup studenckich I i II lat studiów. Głównym tematem obrad była dyscyplina studiów

i ostateczne, pełne zorganizowanie grup.

Podczas dyskusji wskazano, że starostowie grup mianowani byli mechanicznie, że przy organizowaniu grup studenckich nie uwzględniono pracujących już grup seminaryjnych, że brak dotychczas zeszytów kontrolnych, co utrudnia kontrolę obecności.

Ponadto zwrócono uwagę na dotkliwy brak odpowiednich sal wykładowych, oraz podkreślano bardzo słabe zainteresowanie pracą grup ze strony Dziekanatów Wydziałów Humanistycznego i Matematyczno-Przyrodniczego.

Mańkowski Zygmunt

14 dyplomantów S. I. rozpoczęło pracę w produkcie

28 października br. w poznańskiej Szkole Inżynierskiej zdali egzamin dyplomowy i stanęli do pracy zawodowej kol. kol.: Marek Baranowski, Bogdan Bruzdziński, Józef Cenkiel, Henryk Dybizański, Leszek Gano-wicz, Henryk Kościński, Zdzisław Kulś, Bogusław Otłewski, Janusz Ratajczak, Eligiusz Rolewski, Leon Skibiński, Czesław Szewczykowski, Tadeusz Szczepański i Michał Wysocki.

Większość młodych inżynierów pracuje już zawodowo na terenie województwa poznańskiego i zielonogórskiego.

(zet)

Chcemy znać wyróżnionych stypendystów

Dowiedziałam się, że na UMK w Toruniu wypłacane są premie stypendialne dla stypendystów, którzy osiągnęli przynajmniej dobre postępy w nauce i zachowali postawę godną stypendysty Polski Ludowej.

Wiedząc ciekawością, kto został wyróżniony, przeglądałam wszystkie tablice ogłoszone na uczelni i znalazłam tylko małą karteczkę o następującej treści:

„Kwestura UMK wypłaca od dnia 1.X. br. premie stypendialne“. Obok tych tablic stały większe, lub mniejsze grupy studentów, daremnie wypytyjących się wzajemnie, komu Kwestura wypłaca premie?

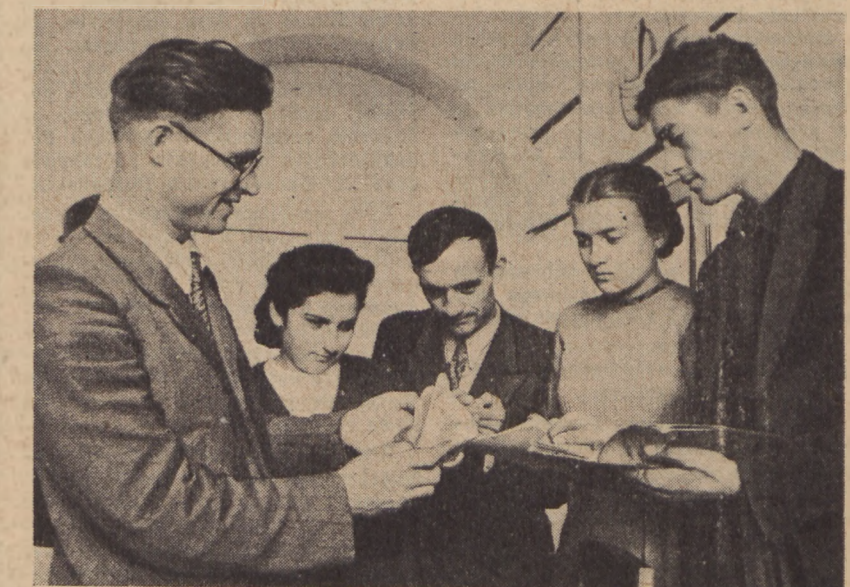
Pytamy się, dlaczego nazwiska premiowanych są okryte tak wielką „tajemnicą służbową“? — i jak długo jeszcze to potrwa?

Moim zdaniem premiowanie dobrze uczących się stypendystów jest ważnym zdarzeniem w naszej walce o poprawę wyników nauki, — powinniśmy się szczycić wyróżnionymi, nazwiska ich powinny być znane całej młodzieży akademickiej w danym ośrodku.

Czyżby ZSP i władze uczelni aż tak dalece nie doceniały tego zagadnienia?

— A może to tylko zwykła opieszałość w pracy? Warto by, w każdym razie podać do wiadomości ogółu — a przede wszystkim zainteresowanym — nazwiska wyróżnionych studentów.

T. Drzewuska



Z wielkim zainteresowaniem radziecy studenci geologii badają okazy minerałów górskich, zebrane przez nich w czasie letniej ekspedycji.

Po kursie naukowym polonistów

Pomysł zorganizowania Kursu zrodził się wcześniej — niemal już wtedy, kiedy zdecydowano się na temat V Zjazdu Polonistów, a nie literatura epoki romantyzmu. Podjęcie przez młodych polonistów tak trudnego i skomplikowanego, a zarazem tak zachwaszczonego przez idealistycznych badaczy okresu, kryło w sobie poważne niebezpieczeństwo — z jednej strony wulgarnych uproszczeń, z drugiej — nieodpowiedzialnych, bo nie zawsze opartych na pełnym materiale dowodowym, sądów. Zapobiec tym niebezpieczeństwom mogła jedynie wymiana doświadczeń, półrocznej pracy zespołowej w poszczególnych ośrodkach, znaczne wzbogacenie wiedzy z zakresu romantyzmu i szeroka kontrola wniosków naukowych ze strony doświadczonych pedagogów, literaturoznawców i historyków.

Gdybyśmy chcieli określić czas trwania kursu umownymi znakami — musielibyśmy podać daty: 20 — 31 października. Na Kursie nieraz było jak na kursie, a przed wyjazdami wykładami i przedyskutowanymi zagadnieniami. Mierzono się go także — o tym nie można zapomnieć — postąpiami jesienią. Las podchodził w Spale pod same okna mieszkań.

Kiedy witaliśmy Spałę, jesień była w pełni: przytłumione październikowe słońce nadawało spokojnym w bezwietrznej atmosferze, drzewom barwy różnokaratowe złota. Płica przypominała miejscami do złudzenia opisy Wiernej Rzeki. Kiedy wsiadaliśmy do powrotnych Chausionów, wżarzone liście leżały na ziemi, przysolonej oparami wilgotnego powietrza.

Pociągające piękno przyrody nie mogło jednak przeszkodzić w intensywnej pracy. Mimo wykorzystania wszystkich wolnych chwil, poza koniecznym wypoczynkiem — czasu na lekturę, na dyskusje stałe brakowało.

Ala przejdźmy do szczegółów. Uczestnicy Kursu podzieleni byli na grupy ośrodkowe oraz na trzy sekcje naukowe, specjalizujące się w problematyce twórczości Mickiewicza, Słowackiego i ogólnych zagadnień romantyzmu (sekcja naukowa obejmowała delegatów różnych ośrodków). W ramach ośrodków przygotowano referaty i referaty seminarialne, z których większość wykorzystana została na V Zjeździe Polonistów. Referaty te były podstawą prac seminarialnych poszczególnych sekcji.

Na czele sekcji stał kierownik zajmujący się organizacją prac w sekcji i asystent odpowiedzialny za przebieg i wyniki pracy. Przez cały czas czynna była zaopatrzona we wszystkie potrzebne pozycje, biblioteka naukowa.

Kurs miał przyczynić się do podniesienia poziomu ideowego, naukowego i politycznego ogólnopolskiego aktywizmu polonistycznego, miał usprawnić marksistowski warsztat naukowy naszego aktywizmu. Podjęcie problematyki polskiego romantyzmu jest uzasadnione z wielu względów: 1) Jest to epoka wielkiej, narodowej postaci postępu i dążeń wolnościowych, przemierzanych lub zafalszowanych przez idealistyczny kierunek historiografii literackiej, gloryfikujący mistycyzm i reakcyjne elementy romantyzmu. Burżuazyjne literaturoznawstwo uczyniło sobie z tej epoki twierdząc obskurantyzm, klejkałizm i nacjonalizm. 2) Konieczność obalenia kosmopolitycznych teorii insynuujących narodową

Zobowiązanie naukowe uczestników ogólnopolskiego kursu naukowego polonistów w Spale

My, uczestnicy ZMP-owego kursu naukowego dla młodzieży polonistycznej pracującej nad zagadnieniami literatury romantyzmu polskiego, zobowiązujemy się podnieść stale swój poziom ideowy i pogłębić znajomość marksizmu-leninizmu, wzmocnić i przyspieszyć pracę nad ukończeniem studiów, aby jak najrybniej zasilić kadry pracowników naukowych, oświatowych i kulturalnych, przewidziane w Planie 6-letnim.

Zobowiązujemy się ożywić pracę naukową ośrodków polonistycznych, przenieść wyniki naukowe kursu na teren naszych uczelni, zastosować je w praktyce naukowej oraz przygotować najstaranniej, przy jak największym rozszerzeniu kolektywum naukowych referatów i dyskusji na V Ogólnopolski Zjazd Naukowy Młodzieży Polonistycznej.

Poszczególne ośrodki zobowiązują się w terminie do dnia 15 lutego 1951 roku przygotować następujące referaty na Zjazd:

(tu następują w zobowiązaniu tytuły 14 referatów)

Świadomi wielkich korzyści ideowych i naukowych kursu, składamy gorące podziękowania organizatorom kursu — Zarządowi Głównemu ZMP oraz Instytutowi Badań Literackich, a w szczególności prof. prof. Stefanowi Żółkiewskiemu i Kazimierzowi Wyce.

Za troskę i pomoc okazaną nam w naukowej organizacji kursu składamy gorące podziękowania Wydziałowi Nauki KC PZPR.

KRZYSZTOF T. TOEPLITZ

FILM RADZIECKI

„Film radziecki rozwijał się jako sztuka prawdy życiowej, wysokiej ideowości i bolszewickiego kierunku, czerpiąca tematy z życia i rewolucyjnej walki klasy robotniczej i chłopstwa naszego kraju.”

I. BOLSZAKOW

Zaniepokojony zainteresowaniem filmami radzieckimi wśród społeczeństwa angielskiego, krytyk i realizator filmowy Paul Rotha przedstawił w swojej książce „The film till now” teorię, w której, chcąc polemizować z postępową krytyką, przyznaje, że o ile rzeczywistość w krajach kapitalistycznych twórca nie ma, być może, zbytnej swobody w użyciu środków artystycznych i jest skrupulatny w wymaganiami producentów, o tyle jego wolność własnych „intelektualnych duchowych” i „wórczych koncepcji” jest znacznie wyższa, niż w społeczeństwie socjalistycznym. Rotha ubolewa, że filmowie radzieccy, którzy wprawdzie dokonali przełomu w sztuce filmowej pod względem artystycznym (Pudowkin, Eisenstein, Kozincew), skrupolani są wymaganiami polityki państwa w doborze tematu i ideologii ich dzieł.

Podjąć dyskusję z Rotha nie warto. Co znaczy „wolność sztuki” w wydaniu kapitalistycznym — określił dokładnie Lenin, pisząc o partyjności literatury. Wykazał on, że wolność kapitalistycznej sztuki oznacza jej całkowite uzależnienie od burżuazji, od jej pieniędzy, że jest to zwykłe sprzedawanie się artystów swoim chlebodawcom i „mecenansom”.

Dla nas w tej całej sprawie ciekawą jest fakt, że Rotha przyznaje filmom radzieckim walory artystyczne wyższe nawet niż te, które osiągnęły czołowe filmy burżuazyjne.

Atak reakcji na film radziecki miał i ma na celu obniżenie jego wielkiej ideowej wartości w oczach mas pracujących krajów kapitalistycznych. Nie mogą jednak wymazać z historii kinematografii takich pozycji, które jak „Potiomkin”, „Matka” czy „Newski” stanowią jej kamienie milowe, burżuazyjna krytyka stara się sprowadzić fakt wielkości filmu radzieckiego do spraw czysto formalnych, do zagadnienia techniki filmowej, nowatorstwa w montażu i pracy operatorów. Jest to bardzo wygodny wybieg, który pozwala na nego-

wanie tego, co w filmie radzieckim jest najistotniejsze: jego partyjnej, ideowej tendencji.

Dyktatura proletariatu wyznaczyła sztuce wyraźne miejsce w walce o socjalizm. Estetyka radzieckiej kinematografii ukształtowała się w pierwszym okresie powojennym. Lenin wysunął hasło sztuki świadomej tendencyjnej, partyjnej, to znaczy służącej interesom walki klasowej proletariatu, kierowanej przez partię komunistyczną. Pisząc o zakłamaniu sztuki burżuazyjnej, mówi: „My demaskujemy to kłamstwo, zrywamy fałszywe szлды nie dlatego, żeby stworzyć bezklasową literaturę i sztukę, ale dlatego, aby pozornie niezależną, a w istocie związaną z burżuazją literaturę przeciwstawić literaturze naprawdę wolną, jawnie związaną z proletariatem.”

„Dla radzieckich twórców filmowej partyjności, stanowiącą szczególną cechę ich światopoglądu, jest wyższą formą klasowych dążeń w walce o komunizm. Występują oni jako propagatorzy idei komunistycznych, są wyrazicielami uczuć, myśli i duszy ludu, wyrazicielami tego, co jest najlepsze w radzieckim społeczeństwie. W tym sensie nasza sztuka jest głęboko tendencyjna. Jesteśmy dumni z jej tendencyjności, która pozwala najlepszym dziełom filmowym oświetlać wszystkie strony życia, a przede wszystkim budowę społeczeństwa komunistycznego” — tak formułuje postulat partyjności sztuki filmowej w ZSRR radziecki krytyk A. Zuczukow.

Widać z tego, co ma na celu ubolewanie burżuazyjnej krytyki nad brakiem wolności sztuki w ZSRR (Rotha nie jest tu ani pierwszym, ani ostatnim, ani nawet najbardziej jaskrawym przykładem). Ponieważ radzieccy twórcy pojmują wolność jako wolność służenia ludowi, budującemu komunizm, burżuazja usiłuje skłamać ją. Chciałaby ona natomiast przez wolność rozumieć tolerowanie już nie własnej (w ZSRR burżuazja nie istnieje przecież jako klasa), ale obcej importowanej z zagranicy, sztuki burżuazyjnej dopuszczenie do głosu obcej dywersji na terenie kulturalnym i ideologicznym.

II

Tak postawiona zasada bolszewickiej partyjności sztuki stała się punktem wyjścia dla rozwoju kina w ZSRR.

Film radziecki zwrócił się od samego początku swego istnienia do prawdy życiowej. Pierwszymi filmami, jakie powstawały w okresie wojny domowej, były kroniki i tzw. „agit-filmy”, popularyzujące czołowe hasła partii. Pierwszy radziecki film, który stworzył podwaliny pod socjalistyczną sztukę filmową, „Pancernik Potiomkin”, oparty był na historycznym wydarzeniu buntu marynarzy przeciw oficerom w r. 1905. Rewolucyjny temat, potraktowany przez twórcę filmu Eisensteina z wyraznej pozycji ideowej, postawił konieczność przebudowy i rewizji środków, jakimi dotychczas posługiwała się kinematografia. Znalazło to w dziedzinie techniki filmowej wyraz przede wszystkim w montażu, który u Eisensteina, jak i u pozostałych mistrzów filmu radzieckiego, kieruje się takim zestawieniem obrazów, aby wyraziły one sobą ideową treść. Sławne w historii kinematografii kroki schodzących po schodach żołnierzy podczas masakry ludności Odessy („Pancernik Potiomkin”), w połączeniu z innymi obrazami posiadają swoją polityczną wymowę, wyrażają grozę i brutalną siłę caratu, miążącego każdy odruch wolnościowy.

W pełni analogicznie ma się sprawa z każdym innym wielkim filmem radzieckim. „Czapajew” Wasiliewych, który powstał w 1934



„Aleksander Newski” S. Eisensteina

Z doświadczeń KRAKOWSKIEJ SZKOŁY TEATRALNEJ

Chciałbym, aby reportaż ten zapoznał możliwie jak najdokładniej ogół studentki z życiem młodzieży Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej w Krakowie. Młodzież ta kształtowała swoje oblicze powoli. Rok rocznie napływała na uczelnię nowa młodzież, nie szukająca w szkole rozrywki, atrakcji, korzystnego zarobku, czy też okazji do szybkiego zarobku (jak to miało nieraz miejsce dotychczas); młodzież robotniczo-chłopska o zdecydowanym zamiłowaniu aktorskim, teatralnym.

Ten zastrzyk nowych ludzi, nastawionych do teatru entuzjastycznie, twórczo, a jednocześnie coraz lepiej przygotowanych ideologicznie, pełnił życie uczelni na właściwe tory. Młodzież sama rozpoczęła szukać w swej pracy nowych środków wyrazu, a przede wszystkim nowego stylu pracy. Rozpoczęła się długa i trudna droga poszukiwań, bardziej lub mniej udanych prób. W ciągu ostatnich trzech lat studentki krakowskiej szkoły aktorskiej wykazały zamiłowanie i, co ważniejsze, zdolność literacką. Gazetka ścienna „Młode Maski”, wydawana od dwóch lat, stała zawsze na dobrym poziomie. Pierwsze poszukiwania tej młodzieży miały charakter nie tylko aktorski, ale także literacko-reżyżerski.

Pierwsze wyniki tych dążeń — to małe wieczorki artystyczne organizowane przez grupę studentów dla kolegów i grona profesorskiego jeszcze w roku 1948. Były tam mniej lub więcej naiwne teksty, farsowe montaże, wszystko razem jednak nie wykraczało poza ramy tzw. przedstawienia u cioci na imieninach”.

Przełomowym i historycznym dla PWSA momentem był Festiwal Szkół Artystycznych w Poznaniu w październiku 1949 r. Jako jedyna ze szkół aktorskich krakowska PWSA przygotowała na ten festiwal swoją samodzielną pracę: bajkę pod tytułem „Pleśnia pachnie grodziskiem”. Bajkę napisała słuchaczka trzeciego roku Barbara Witek, dekorację i kostiumy do bajki zaprojektowała słuchaczka III roku Lucyna Legut; wykonano je zespołowo. Wreżyserowano sztukę też zespołowo. Do przygotowania zmobilizowano niemal całą szkołę.

Zjazd poznański, pokazy i prace innych uczelni artystycznych, odczyty i prelekcje na odcinku młodzieżowym, a przede wszystkim wskazania wiceministra W. Sokorskiego poważ-

nie przyczyniły się do rozwoju ideologicznego młodzieży PWSA.

Po przyjeździe rozpoczął się nowy okres w życiu szkoły. Wzmocniona została dyscyplina szkolna, rozwinięła się praca samokształceniowa, rozpoczęły pracę ZSN-y, które rozpoczęły bardzo dobrze. Mogą się one poszczycić dużymi osiągnięciami. Kolory artystyczne zreformowało swą działalność: z pracy popularyzacyjnej przeszło na pracę samodzielną poszukiwawczą artystyczną (m. in. pracowno nad wierszem Ferdinanda Garcia Lorci pt. „Romancja o policji hiszpańskiej”). Nie zaniedbano przy tym pracy imprezowej na zewnątrz Uczelni. Obsłużono wielką ilość akademii i uroczystości w Krakowie i w województwie krakowskim.

Jednym z najcenniejszych osiągnięć tego okresu (wiosna 1950 r.) był Czyn 1-Majowy II roku, — zbiorowa recytacja „Pochodu” Słobodnika i później zbiorowa inscenizacja „Grenady” Świętowa. Grupa entuzjastów dokonała podjętego Czynu dzięki wykorzystywaniu każdej wolnej przerwy, wieczorów, mimo że był to gorący czas egzaminów i kolokwium. Właśnie tu rozdzieli się zaczął karnej, solidarnej pracy zespołowej, punktualności i koleżeńskości, początki przyszłego Kolektywum. Ale Kolektywum należy już do następnego etapu rozwoju Uczelni.

Po zjeździe poznańskim autorke „Bajki” Basię Witkę zaproszono do zamkniętego konkursu literackiego (organizowanego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki) na dramat współczesny. W wyniku tego powstała 3-aktowa sztuka pt. „Dzień pierwszy, drugi i słoneczny”, poruszająca w pierwszym akcie problemy młodzieży okupacyjnej, w drugim młodzieży 1946 r., a w trzecim — 1949 roku.

W czerwcu 1950 r. tworzy się ze słuchaczy kończących II i I rok 20-osobowy zespół, który postanawia wspólnie pracować. Cel pracy jeszcze bardzo odległy, jeszcze w strefie marzeń. — Jest nim stworzenie przyszłego, nowego teatru socjalistycznego w Nowej Hucie. Ogólne kierownictwo grupy obejmuje słuchacz II r. Jerzy Goliński. Grupa nazwana Kolektywum otrzymuje z Ministerstwa Kultury i Sztuki 20 miejsc na przeciąg 6 tygodni na studenckim obozie letnim w Augustowie. Otrzymuje także zgodę Ministerstwa Kultury i Sztuki na senniejsze opracowanie wspomnianej sztuki po pewnej zależności przeróbce trzeciego aktu. Stąd

się właściwie rozpoczynają dzieje Kolektywum.

Kolektywum wyłania spośród siebie kierownika artystycznego, kol. Leszka Herdegen, kierownika administracyjnego kol. Zbigniewa Cybulskiego, wreszcie kolegium reżyżerskie w składzie: Jerzy Goliński, Leszek Herdegen, Barbara Witek (autorka) i rozpoczyna pracę.

Wzięta na warsztat sztuka nastroczała wiele trudności. Zajmowała się ona grupa młodych ludzi ze środowiska burżuazyjno-inteligentnego. Grupa ta była luźno związana ze społeczeństwem, tekst był miejscami słaby, wymagał zmian. Lecz właśnie trudności, właśnie „walka z tekstem” pociągały Kolektywum. W dodatku autorka pozwoliła na dowolne, daleko idące zmiany. (Na co nie zgodziłby się z pewnością żaden autor z „nazwiskiem”).

Początkowe stadium pracy nad sztuką to analiza sztuki, analiza postaci, wspólne długie dyskusje. Wypełniało to całkowicie 6-godzinny dzień pracy w czasie pobytu Kolektywum w Augustowie (po przyjeździe do Krakowa pracowano nieraz po 12 godzin).

W pewnym momencie przed Kolektywum wyrosły nowe trudności — po prostu brak trzeciego aktu. Młode autorce nie udało się go zrobić mimo trzykrotnie podejmowanego wysiłku. Wtedy Kolektywum postanawia sam napisać akt trzeci.

Na jednym z zebrań 18 członków Kolektywum podaje 18 projektów zakończenia sztuki. Dyskusja jest bardzo burzliwa, poglądy scierają się ostro, niektórzy podają w wątpliwość wartość 8-miesięcznej pracy Kolektywum. Ostatecznie Kolektywum ustosunkowuje się krytycznie do dwóch pierwszych aktów sztuki, stwierdza, że przedstawione środowisko jest marginesowe, nie obejmujące całości społeczeństwa polskiego r. 1944, 1946, a już w żadnym wypadku nie da się umiejscowić w roku 1950. To stwierdzenie dało podstawę do decyzji: „aktu trzeciego, napisać nie można”.

O dalszych losach Kolektywum miał zdecydować pokaz sztuki przed Komisją Ministerstwa Kultury i Sztuki. Pokaz odbył się dnia 2.X br. Obecny z ramienia Ministerstwa v-minister W. Sokorski poddał słusznej i wnikliwej krytyce sztukę, podkreślił wartość ideologiczną i artystyczną trzeciego aktu, (w trzecim akcie odtworzona została przez Kolektywum owa

r., jest jednocześnie wielkim sukcesem ideologicznym i artystycznym. Historia dywizji Czapajewa, która z luźnej grupy partyzantów staje się regularną formacją Armii Czerwonej i postać jej wodza Czapajewa, bohatera wyrosłego z ludu, musiała być przedstawiona przy użyciu nowych, oryginalnych środków artystycznych. Ze scenariusza filmu zostało wyeliminowane to, co jest zbędne lub mniej istotne, co nie jest charakterystyczne dla ducha epoki i dla postaci bohatera. Scenariusz „Czapajewa” jest bardzo prosty, jest wolny od elementów czysto dekoracyjnych, zbędnych powikłań i ekwilibrystyki formalnej. Powstała sztuka zwięzła, oszczędna w wyrazie, o prostym, pionie ideowym, a jednocześnie bardzo ludzka, pełna humanizmu i humoru. Film służy jasnej i prostej ideologii; jego wielkość polega na tym, że potrafił dopasować odpowiednią, genialnie rozwiniętą formę, do wymogów tematu i ideologii.

Podobnie ostatnio w filmie radzieckim obserwowujemy powstawanie nowego tzw. dokumentarno-artystycznego stylu. Styl ten powstał wtedy, gdy przed kinematografią radziecką stanęło zadanie odtworzenia dzieł ostatnich wojny, wojny obozu socjalizmu przeciw obozowi imperialistycznemu. Nowy styl, który najpełniej swój wy-

burzliwa dyskusja) i potwierdził w całej rozciągłości możliwość założenia przez Kolektywum, oczywiście po ukończeniu szkoły, profesjonalnego teatru w Nowej Hucie, której — jak mówił w minister Sokorski — potrzebny będzie młody, socjalistyczny, partyjny teatr.

Na wniosek obecnego na pokazie pośia Adama Polewki postanowiono zrobić jeszcze jeden dyskusyjny pokaz zamknięty dla władz partyjnych, literatów i aktorów krakowskich i młodzieży szkół artystycznych. Pokaz ten odbył się 16.X br. w sali Teatru Starego. Dyskusja po spektaklu trwała do godz. 23, ale mam wrażenie, że nie skończyła się w teatrze, lecz przeniosła się na ulicę i do domów. Byłoby wskazane, by zawitała i na łamy prasy. Głos zabierali literaci, aktorzy, młodzież ZMP-owska i inni obecni na sali widzowie. Wszyscy podkreślali zgodnie jedno: błędy, jakie mogłyby zarzucić sztuce, obnażają akt trzeci.

O fachowej stronie aktorskiej spektaklu mówiono raczej pochlebnie, uwzględniając oczywiście „młodość, niedoświadczenie i tremę wykonawców”, przyznawano prostotę i szczerść postaci, dojrzałość niektórych ról i przekonywający realizm trzeciego aktu. Problemem, który wywołał najwięcej dyskusji był sam Kolektywum, jego założenia i praca. Wyszynęło propozycje współpracy Kolektywum z młodymi literatami. Kol. Skrabalak z kół ZMP U. J. poruszył sprawę pozytywnej treści trzeciego aktu, kolektywum form pracy i społecznego składu Kolektywum. Dyskusja nie wyczerpała jednak całości zagadnień wyłożonych przez spektakl i sprawę Kolektywum.

Powracając do naszej szkoły, stwierdzamy, że Kolektywum wywiera także duży wpływ na życie uczelni i jej atmosferę. Rodzą się projekty utworzenia szeregu nowych zespołów: muzycznego, rapsodycznego i in. Niedawno utworzono, ale poważnie zapowiadającym się zespołem, jest KOLEKTYWUM TEATRU MŁODEGO WIDZA, który pragnie pracować nad problemami teatru dziecięcego.

Należy obydwu kolektywom życzyć powodzenia w ich przyszłej pracy, wskazując jednak na dwa momenty: pracę w Kolektywum należy opierać na bazie fachowej wiedzy czerpanej w uczelni, a uzupełniając go, trzeba pamiętać o odpowiednim składzie socjalnym.

Jerzy Jaroeki

SPROSTOWANIE

Do recenzji pt. „Hamlet na ekranie”, która ukazała się w nr. 31 naszego pisma, wkraść się błąd, który zniekształcił nazwisko angielskiego dramaturga. (Drugi akapit, wiersz trzeci od dołu). Winno ono brzmieć Kyd, a nie — jak mylnie podano — Kayd.

W SŁUŻBIE POSTĘPU



„Admirał Nachimow“ Wsiewołod Pudowkina

raz znajduje w „Upadku Berlina“ Czajurellego „polega, w ogólnym zarysie „na całkowitym zespoleniu wątku indywidualnych losów ludzi podczas wojny z szerokim nurtem politycznych i wojennych posunięć.

Wydaje się zbędne dalsze mnożenie przykładów. Wniosek z nich jest jasny. Rozwój środków w radzieckiej sztuce filmowej, rozwój jej formy opiera się na zdobywaniu dla filmu nowej tematyki i na nowych ideowych zadaniach, jakie stoją przed radziecką sztuką, walcząca o budowę nowego społeczeństwa.

III

Na tym zasadzie się decydująca wyższość sztuki socjalistycznej nad burżuazją. Burżuazja nie chce widzieć niczego, co tchnie postępem i co wychodzi od ludu, co jest rewolucyjne, a więc twórcze. Ten zupełnie zrozumiały, klasowy punkt widzenia burżuazji, powoduje, że w reakcyjnej sztuce nie może być mowy o rzeczywistym rozwoju nie tylko ideowym, ale nawet formalnym filmu. To, co się w tej dziedzinie robi, bezmyślna ekwilibrystyka formalna, rozwijanie środków, polegające na ich deformacji oraz pogon za tematem pozornie nowym, ale w istocie tak nieszkodliwym dla posiadaczy, jak na przykład „psychoanaliza“, jest pseudo-nowatorstwem, w rzeczywistości oznaczającym bankructwo sztuki burżuaznej. Trzeba przy

tym pamiętać, jak znikomy procent wśród demoralizujących, sztampowych hollywoodzkich filmów, gangsterskich, kowbojskich, czy girlsowo - dancinowych, stanowią te „nowatorskie“ pozycje.

Film, najbardziej masowa sztuka o wyjątkowych możliwościach oddziaływania na masę, oderwany od produkcyjnych idei, a często uciekający w ogóle od problematyki społecznej, skazany jest na bezadziejną wegetację.

Wyższość filmu radzieckiego okazała się jasno już na pierwszym międzynarodowym festiwalu, w którym brał udział ZSRR, w Wenecji w roku 1934, kiedy filmy radzieckie zdobyły pierwszą nagrodę — Puchar Festiwalu. Od tej pory wszystkie kolejne festiwale międzynarodowe, w których bierze udział ZSRR, są dowodem nieporównanej wyższości filmu radzieckiego nad kinematografią zachodu.

IV

Zasady partyjności sztuki wcale nie wynika z wężenia jej zakresu tematycznego, nie wynika również zubożenie czy schematyzacja stylu. Przykład radzieckiego filmu wskazuje, że, przeciwnie, dla sztuki, która śmiało wyciąga nowe drogi i aktywnie walczy o budowę komunizmu, wszechstronność i szerokość spojrzenia jest niezbędnym elementem. Film radziecki walczy na wszystkich odcinkach budownictwa, za-

kres jego tematów jest bardzo szeroki.

Obok filmów mówiących o współczesności, o budownictwie komunizmu w ZSRR lub walce z faszyzmem, jak „Komsomolsk“ Gerasimowa, „Wielki obywatel“ Ermiera, „Wielkie życie“ Łukowa, „Ziemia woła“ Zarchi Chejficza, „Legitymacja partyjna“ Pyriewa, „Sekretarz rejkomu“, „Ona broni ojczyzny“ czy „Aleksander Matrosow“, powstają w ZSRR obrazy historyczne, komedie, filmy młodzieżowe i dziecięce, nie mówiąc o oświetlowych, dokumentalnych itp.

Radziecki film historyczny, który szczególnie w wypadku filmów Eisensteina wydatnie wzbogacił środki sztuki filmowej, traktując o odległych historycznych sprawach, nacechowany jest jednocześnie naukowym, materialistycznym i partyjnym podejściem do tematu. Takimi filmami są „Aleksander Newski“, „Iwan Groźny“ Eisensteina, „Admirał Nachimow“ Pudowkina, „Piotr I“ Pietrowa czy „Chmielnicki“ Sawcenki. A obok nich wielkie filmy o Leninie („Lenin w Październiku“, „Lenin w 1918“ Romana, o Stalinie („Przysięga“ Czajurellego) i innych przywódcach rewolucji. Te i wiele innych filmów historycznych spełniają na pewno nie mniej doniosłą polityczną rolę niż obrazy współczesności, są rów-

nież czynnikiem, który rozwijając radziecki patriotyzm, przyspiesza budowę komunizmu. Jednocześnie posiadają one swój własny oryginalny styl, wyrażają się bardzo dokładną charakterystyką epoki i marksistowskim spojrzeniem na rolę jednostki w historii.

Podobną rolę, mimo różnicy swoich środków artystycznych, spełnia radziecka komedia ze swymi wybitnymi pozycjami „Wołga, Wołga“, „Cyrk“ czy „Świat się śmieje“.

Estetyka radzieckiego filmu oparta jest na elementach sztuki ludowej. Film radziecki kulturowo rozwija ludową sztukę, na niej opiera swoje nowe środki. Wystarczy tu przykład rozwoju narodowych kinematografii poszczególnych republik związkowych, których filmy nacechowane są oryginalnymi narodowymi pierwiastkami („Pieśń Abaja“, „Orzeł Kaukazu“, „Guramiszwili“). Jednocześnie różnicę kultur narodowych dają się odczuć np. w filmach tak pokrownych tematycznie, jak „Czapajew“ Wasiliewych i „Szczors“ Dowżenki.

Kinematografia radziecka, ze swym bogactwem stylu, tematyki i przy całkowitym zachowaniu indywidualności poszczególnych jej twórców, służy sprawie komunizmu i walcy o pokój świata.



„Trzeci Szurm“ Sawcenki

Moskiewski Instytut Literaturny im. M. Gorkiego

Na bulwarze Twerskim, w głębi podwórza z wiekowymi lipami i kasztanami, w domu, gdzie urodził się i żył wielki pisarz i rewolucjonista rosyjski Aleksander Iwanowicz Hercen, mieści się obecnie Instytut Literaturny Związku Pisarzy Radzieckich. Inicjatorem utworzenia tej wyższej uczelni dla młodych pisarzy był Maksym Gorki i dlatego instytut został nazwany jego imieniem.

Instytut Literaturny rozpoczął swą działalność jesienią 1933 roku. Nie stawiał on nigdy zadania „tworzenia“ pisarzy, lecz pomagał początkującym stać się dojrzałymi. Instytut uczy młodych pisarzy, daje im wyższe wykształcenie filologiczne, pomaga im w samodzielnej, twórczej pracy.

Wielu znanych dziś poetów, prozaików, dramaturgów, krytyków, redaktorów wychował w swoich murach Instytut. Z jego sal wykładowych wyszli laureaci Nagrody Stalinowskiej: Konstanty Simonow, Aleksander Niedogonow, Margarita Allgeri, Sergiusz Michajłow, Wiktor Awedejew, Siemion Babajewski, Wasyl Ażajew, Elizar Malcew. Dobrze znane są w kraju wiersze i pieśni innych wychowanków Instytutu: E. Dolmatowskiego, A. Jaszima, C. Wasiliewa, L. Oszanina, M. Matuszyszczewa, M. Łukonina i wielu innych.

Przyszli pisarze studiują w Instytucie historię, filozofię, ekonomię polityczną, filologię, języki obce, historię światową, rosyjskiej i radzieckiej literatury, historię poszczególnych stylów, twórczość klasyków literatury radzieckiej — Gorkiego, Majakowskiego, Szołochowa i innych.

Praca twórcza studentów prowadzona jest pod stałą obserwacją i kierownictwem najlepszych pisarzy radzieckich. W pracach seminariów twórczych z dziedziny poezji, prozy, dramaturgii i krytyki, na których omawiane są prace literackie studentów, biorą udział pisarze, członkowie sekcji prozy, krytyki i poezji Związku Pisarzy Radzieckich.

Oprócz tego urządziła się w Instytucie „twórcza sobota“ — ogólnouczelniane wieczory literackie poświęcone omówieniu najlepszych utworów studentów lub spotkaniom z pisarzami.

Większość studentów to młodzi ludzie, przedstawiciele różnych narodowości, przybyłe ze wszystkich zakątków Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Jest wśród studentów Edward Asadow, inwalida Wojny Ojczyźnianej, utalentowany poeta. Napisał on poemat biograficzny „Znów w szeregu“ („Snowa w stron“), gdzie opisana jest historia młodego patrioty, który utracił

na wojnie wzrok, lecz nie porzucił armii budowniczych socjalizmu. Uczy się tu Olga Kożuchowa — uzdolniona poetka i prozaiczka. Utalentowana awaryjczyk Rasul Hamzatow pisze wiersze i wspaniale tłumaczy na język ojczysty klasyków rosyjskich — Puszkina, Lermontowa i współczesnych poetów. Studenci — poeci Grebniew i Kozłowski tłumaczą wiersze Hamzatowa z języka awaryjskiego na rosyjski. Wiersze gruzińskiego poety Bierutowa — studenta Instytutu — wydawane są w jego kraju. Łazar Silicz — uczestnik walk partyzanckich w Albanii — drukuje swoje utwory we własnym kraju i w ZSRR w przekładach swych towarzyszy — studentów Instytutu Literaturnego. Bułgarka Blaga Dymitrowa kończy aspiranturę. Napisała ona rozprawę o Majakowskim.

Po zakończeniu roku szkolnego, w okresie wakacji letnich, studenci Instytutu wyjeżdżają na praktykę. Odwiedzają oni fabryki, kolchozy i stacje maszynowo-tractorowe w wielu zakątkach Związku Radzieckiego i poznają tam życie i pracę ludzi radzieckich, znajdują tematy i bohaterów swoich utworów. Ta więź z narodem ma wielkie znaczenie dla twórczego rozwoju młodych literatów. Tak np. student czwartego kursu Szurtakow pisze powieść o życiu traktorzystów. Pomysł tej powieści zrodził się w czasie pobytu w kolchozach. Student tegoż kursu, uczestnik wojny, poeta Godenck „pieśń poemat poświęcony Moldawii, gdzie spędził ubiegłe lato i za wolność której pięć lat temu walczył z faszyzmem.

Gazety, pisma literackie i kalendarzowe wychodzące w Moskwie i innych miastach Związku Radzieckiego, chętnie publikują utwory studentów Instytutu Literaturnego. Sztuki młodych dramaturgów często pojawiają się na scenach teatrów stolicy.

Państwo Radzieckie otacza troskliwą opieką młodych pisarzy i poetów. Wszyscy studenci Instytutu otrzymują stypendia. Oprócz stypendium zwykłego najbardziej utalentowani studenci otrzymują stypendia imienia znanych poetów i pisarzy — Niekrasowa, Kryłowa, Gribjedowa, Szyżkowa, Bagrickiego i innych.

Najlepsi studenci Instytutu Literaturnego otrzymują stypendia stałowne.

Po ukończeniu Instytutu młodzi pisarze wchodzi do literatury wszechstronnie przygotowani do trudnej, lecz zaszczytnej pracy pisarza radzieckiego — inżyniera dusz ludzkich.

W. SIDORIN
Dyrektor Instytutu

BOHDAN CZESZKO

Wystawa młodych plastyków

O WYSTAWIE OGÓLNEJ

Projekt zorganizowania wystawy powstał w Jadwisinie, w czasie trwania kursu estetyki marksistowskiej dla aktywistów studenckich wyższych uczelni artystycznych. Projekt ten zrealizowano w ciągu miesięcy wiosny i lata. Rezultat pracy młodych plastyków, jaki prezentują oni w Muzeum Narodowym, nie jest prostą kontynuacją zeszlornego festiwalu poznańskiego — jest to raczej wynik połączonych burzliwych dyskusji o realizmie socjalistycznym, wynik trudnych i głębokich przemian w świadomości artystycznej młodych plastyków, których konieczność tak dobitnie akcentowano w Poznaniu.

Czy powiodło się studentom uczelni plastycznych zrealizowanie ambitnego hasła wystawy? Odpowiedź jest wypadnie pozytywnie i to nawet w wypadku, gdy nie uwzględnimy tych trudności, jakie miał każdy z wystawiających, pozostając w poprzednich latach nauki pod wpływem idealistycznych metod dydaktycznych, panujących niepodzielnie na wyższych uczelniach plastycznych. Do niedawna przecież programem był brak programu, do niedawna przecież kształcono metodą łagodnej perswazji mityczne „oko“ młodego plastyka.

Nie ryzykując, można stwierdzić, że obecna wystawa w Muzeum Narodowym jest pierwszą po wojnie wystawą plastyczną o jednolitym, jasno sprecyzowanym ładunku ideologicznym, że jest w całości przydatna zarówno widzowi-laikowi jak i fachowcom, którzy mogą, oglądając ją — zyskać bogaty materiał do przemyśleń.

Czynnikami powodującym ideologiczną jednoznaczność wystawy jest po pierwsze jej zawartość tematowa, nie pozostawiająca żadnych wątpliwości w umyśle widza. Najogólniej tematykę tę dałoby się określić: „afirmacja rewolucji proletariackiej“. A zatem afirmacja człowieka pracy Polski Ludowej, hołd walczącym proletariuszom zachodu, hołd wodzom Rewolucji.

Zwycięstwo socjalizmu jest nieodłączne od zwycięstwa idei pokoju, dlatego też wybór tematyki jest najsprawiedliwszy. Dokonanie tego wyboru pozwoliło uniknąć niebezpieczeństwa pompacyjnej symboliki i sprokowało bardziej, niż jakiegokolwiek inne argumenty, realistyczną formę wystawianych prac.

Ostra w aspekcie tematyki i formy selekcja nie pozostawiła żadnej furtki autorom pragnącym przemy-

cić plody swych formalistycznych tęsknot oraz dała słuszną naukę tym, którzy pod deklaratywnym, wspaniale socjalistycznym tytułem usiłowali wtynić rzeczy formalnie poronione. Dlatego też wystawieni autorowie w olbrzymiej większości winni traktować fakt wystawienia ich prac jako zaszczytne wyróżnienie, a niewystawieni zacerpnąć z faktu odrzucenia ich prac bodziec do zrewidowania swego stanowiska i podniecie do dalszej żmudnej a tęgiej roboty. Spośród plastyków wzruszą ramionami, nie zauważając wystawy, powiedzą: „phi...“ tylko ci „nieprzejednani“ formalisci lub zgola matolki. Ci dalej po kątach utyskiwać będą na „dławienie“ i na inne rzeczy. Z utyskiwań jednak nie nigdy nie powstało, a najmniej sztuka i takim (wstyd powiedzieć) kolegom utwierdzonym w swych wieżykach ze sionowej kości lub raczej atlantyckiej mgły, należy przypomnieć azjatyckie przysłowie o psie, który poszczekuje i o karawanie, która mimo to idzie dalej.

CO Z REALIZMEM?

Fakt walki o metodę twórczą realizmu socjalistycznego jest znany nie tylko fachowcom, lecz także szerokim rzeszom konsumentów sztuki. Odbicie tej walki można doskonale prześledzić na wystawie. Powiedziałem już wyżej, że

nie znalazły na niej miejsca prace o tendencjach formalistycznych, ale jest ona jednocześnie odpowiedzią tym, którzy gładzą o dawieniu indywidualności twórczej. Wystawę charakteryzuje bogata skala „podejść“ malarskich do tematu uwarunkowana przecież nie czym innym, jak właśnie indywidualną, wencją działającą oczywiście w ramach realizmu socjalistycznego. Należy tu podkreślić dbałość autorów o realizm, wyrażoną w kompozycyjnym malowaniu przedstawień, przy jednoczesnym dążeniu do syntezy wyrazu. Piszę „dbałość“ i „dążenie“, o zdecydowanych bowiem osiągnięciach mówić byłoby trudno. Ba, lecz gdyby znalazł się malarz, któremu problem ten udałoby się rozwiązać w sposób nie podlegający dyskusji, byłby to twórca, który rozstrzygnąłby jedno z najkapitałniejszych (chyba najkapitałniejsze) zagadnień sztuki socjalistycznego realizmu. Nie można żądać takich osiągnięć od ludzi malujących lat kilka zaledwie. Pisząc o realizmie wyreżyserowaniu przedstawienia mam na myśli ustawienie w realizmie zobaczonym otoczeniu, realizmycznie zobaczonych w ruchu ludzi, których działania w obrazie służy wyrażeniu konkretnej myśli czy konkretnego zjawiska. Ludzi zobaczonych realizmycznie, to znaczy ludzi, którzy

nie są umownie oznaczeni, nie są manekinami pokrytymi draperią, lecz ludźmi o twarzach wyrażających ich stan duchowy, ludźmi o ciałach rzetelnie narysowanych, ubranych w odzienie, które noszą rzeczywiście.

Nawrót do studyjności rysunku widać wyraźnie w pracach wystawionych, ogólnie jednak rzecz biorąc sprawa rzetelnego rysowania nie wydaje mi się załatwiona w zupełności. Jest to smutny spadek po szkole impresjonizmu, który przecież abstrahował od jasnego określenia formy, a za tym od rysunku studyjnego i po szkole kubizmu, który wprawdzie kazał rysować i określać formę — ale jak?

Warto wspomnieć o zagadnieniu czerpania z dorobku przeszłości. Na wystawie dostrzec można trzy główne sposoby korzystania z przeszłości współczesnego malarstwa. Na ogół stęgają wystawiający młodzi plastycy do mistrzów flamandzkich np. Vermeera, co widać nader dokładnie w wypadku PWSSP z Sopotu; Goyi i Daumiera (Kraków i nieco Warszawa i Poznań); Matejki, Repina i „předwizników“ (Kraków — prace Młynarskiego, Potrzebowski, Baracza). Wszystkie te sposoby nawiązywania do realistycznej tradycji mają swe zalety; co wyjdzie z tego — zobaczymy, faktem jest bowiem, że na „nawiazaniu“ sprawa się nie wyczerpuje i że słusniejsze wydaje się piszącemu te słowa nawiązanie raczej do postawy Goyi i Daumiera jako twórców, niż zawodne odgrzewanie ich osiągnięć malarskich.

Jeszcze jedno: kolor. Wystawę charakteryzuje wygaszona do brązów, ugrów, bieli i niebieskich szarych gama kolorystyczna. Jest to, wydaje mi się, usprawiedliwiona reakcja na impresjonistyczną orgię kolorów. A jednak, kiedy później poszedłem na pierwsze piętro i obejrzałem portrety Brodowskiego i chyba najmlodsze memu sercu prace Aleksandra Gierymskiego, który przecież przeszedł przez Monachium, pomyślałem: „co za kolorysty ci dwaj — a przecież realisci“.

JAK TO BYŁO W WARSZAWSKIEJ ASP

Jako student warszawskiej ASP i jeden z organizatorów pracy nad wystawą w ramach tej uczelni, mam i sobie i moim kolegom wiele do zarzucenia. Spośród wystawiających uczelni Warszawa w dziale malarstwa wypadła naj-

słabiej, rehabilituje nas nieco dział rzeźby, chociaż i tam bardzo poważnie konkuruje z nami szkoła soppcka. Jaki błąd popełniliśmy, w wyniku którego procent odrzuconych prac jest na naszej uczelni największy?

Zasadniczym błędem było pozostanie jedynie przy ogólnikowej agtacji za udziałem w wystawie. Następnie — zbyt „liberalna“ ocena szkiców przygotowawczych. Następnie — przerzucenie ciężaru pracy zarządu Koła Artystycznego na sprawy administracyjne jak — zaopatrzenie biorących udział w wystawie w materiały malarskie, sprawy subsydiów itp. Następnie — niedopilnowanie pracy zespołów w poszczególnych pracowniach. Faktem jest bowiem, że zespoły, które powstały dla kolektywnego przygotowania prac w atmosferze dyskusji i szczerzej krytyki, w rzeczywistości, pomijając nieliczne wyjątki, nie pracowały kolektywnie. Faktem jest, że wielu kolegów „odwaliło“ robotę, co nie miałoby miejsca, gdyby zespoły pracowały tak, jak to w koncepcji wyglądało.

Profesorowie naszej uczelni zadeklarowali swą pomoc, ale nie zawsze koleży chcieli i usiłowali z tej pomocy korzystać.

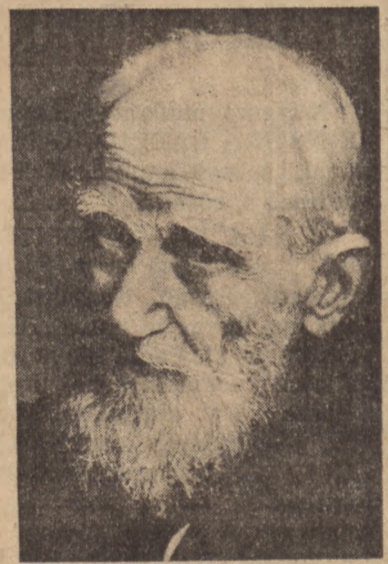
Skutki tych błędów nie dały na siebie czekać. Jury wystawy rychło zrekapitułowało je w postaci licznych, sprawliwych a negatywnych ocen.

Tłumacząc nas nieco: absolutny brak doświadczenia w przeprowadzaniu tego rodzaju akcji, specyficznie trudne warunki lokalowe naszej uczelni oraz fakt, że okres najintensywniejszej pracy przy realizowaniu prac przypadł na czas ferii letnich, chociaż można było postarać się o wzajemne kontakty.

To, że koleży z innych uczelni, zwłaszcza Krakowa i Sopotu, potrafil wywiązać się lepiej od nas ze swych zadań, że dali sporo dobrych prac, budzi w nas jedynie uczucie radości.

Z doświadczeń ich skorzystamy, przekazują je oni nam na ogólnopolskiej naradzie aktywistów studenckich uczelni plastycznych. Naszą pewnością, że za rok wypadniemy lepiej, czerpiemy także z faktu, że w wyniku połączenia byłej ASP i PWSSP w jedną warszawską Akademię Sztuk Plastycznych nastąpił na naszej uczelni głęboki przełom ideologiczny, który zmiołł bez reszty prawie te przeszkody, które w poprzednich latach pracę nam utrudniały.

G. B. SHAW nie żyje



Dnia 2 listopada br. zmarł w wieku 94 lat George Bernard Shaw. W osobie Jego literatury światowa traci jednego z najwybitniejszych pisarzy - dramaturgów naszego czasu. Shaw od początku swojej działalności literackiej zwracał się przeciwko zakłamaniu i obłudzie mieszczańskiej moralności. Przez całe swoje życie był wrógiem burżuazji, dla której żywił szczerą pogardę i z którą walczył wypróbowaną bronią ironii i satyry.

O Związku Radzieckim wyrażał się Shaw z uznaniem i nadzieją. „Od samego początku wierzyłem, że z wami będzie zwycięstwo...“ — mówił w 1931 roku w Moskwie, która gościła wielkiego pisarza i myśliciela w 75-letnie Jego urodziny.

Dzieła Shawa znane są dobrze polskiemu widzowi teatralnemu. Wiele artystycznych wrzeszeń i wysokiej klasy humoru zawdzięczamy tym przedstawieniom.

Shaw, człowiek pełen wewnętrznych sprzeczności, nie umiał dostrzec, że jedyną drogą, prowadzącą do unicestwienia kapitalizmu, jest rewolucja proletariacka. Wstrzymał się przed wyciągnięciem ostatecznych wniosków ze swojej krytycznej postawy wobec burżuazji. Z proletariatem łączyła Go nienawiść do mieszczańskiej organizacji życia. Dlatego ogromny spadek swojej twórczości „przekazał — jak pisze Stanisław Brodzki w „Trybunie Ludu“ — nie burżuazji, którą nienawidził — lecz walczącym o wyzwolenie masom pracującym świata.“



Józef Łapiński „Strajk dokerów we Francji“, Sopot, PWSSP, rok studów 3.

NIEDAWNO w szeregu laureatów Nagrody Stalinskiej stanęła, dzięki swym pracom z zakresu biologii, prof. Olga Lepieszynska. Wyodróżnienie prof. Lepieszynskiej było przy tym specjalne, ponieważ otrzymała ona Nagrodę osobno, poza normalnym terminem przyznawania Premii. To zaszczytne wyróżnienie może też być miarą zasług uczoności dla rozwoju socjalistycznej, materialistycznej nauki. Rewolucyjność odkryć Lepieszynskiej polega bowiem nie tylko na tym, że posuwają one o wielki krok naprzód naszą wiedzę biologiczną, ale także na tym, że jeszcze bardziej wzmacniają one pozycję marksizmu w walce ideologicznej, jaka toczy się na terenie biologii. Nie wolno bowiem zapominać o tym, że sposób rozwiązania kluczowych zagadnień „nauki o życiu” wpływa w poważny sposób na kształtowanie się poglądów filozoficznych. A uogólnienie wyników doświadczeń prof. Lepieszynskiej stanowi jeszcze jedno głębokie potwierdzenie słuszności tej filozoficznej materializmu dialektycznego.

KOMÓRKA NIE MUSI POWSTAĆ Z KOMÓRKI

Wielka uczona radziecka w walce z idealizmem w biologii

Nowoczesna biochemia wykazała, jak głębokie było twierdzenie Engelsa, że „życie, jest to sposób istnienia ciał białkowych, a sposób ten polega w istocie na ciągłym samoodnawianiu się chemicznych składników tych ciał”. Droga „samoodnawiania” powstają związki różne od wyjściowych, a przedstawiające coraz wyższy stopień zorganizowania.

Wiemy, że materia znajduje się w ciągłym ruchu, przechodząc przez rozmaite i coraz bardziej złożone fazy rozwoju. Należało się więc spodziewać, że jedną z tych faz będzie materia t. zw. ożywiona: ciało białkowe charakteryzujące się specyficznymi dla białek cechą — życiem. Białko to drogą dalszego rozwoju osiągałoby coraz wyższe stopnie zorganizowania. Wynikiem tego procesu byłoby powstanie najprostsze organizmu — komórki —

„grudki plazmy zawierającej jądro”. Komórka wykazuje oczywiście wszystkie podstawowe objawy życia, a co za tym idzie, posiada zdolność rozmnażania się.

Prócz organizmów jednokomórkowych istnieją także organizmy składające się z zespołów komórek — wielokomórkowe. Świat organizmów wielo- i jedno-komórkowych powinien w myśl praw dialektyki wykazywać stałą, ciągłą zmienność: przechodzenie jednych form w drugie.

Przez długie lata nauka nie ujmowała zagadnień biologicznych z punktu widzenia ich rozwoju. Dopiero II-ga połowa XIX wieku przyniosła Darwinowską teorię ewolucji świata zwierząt i roślin. Odkrycie zostało nowe „ogniwo” w łańcuchu „rozwoju materii ożywionej”. Kilkadziesiąt lat po opublikowaniu dzieła Darwina „O pochodzeniu gatunków” wykryte zostaje następne ogniwo — zostają zbadane wirusy. Stoją one na pograniczu świata organizmów żywych i materii nieożywionej i składają się często tylko z kilkunastu cząstek nukleoprotein!

Cheć zamknąć cykl przemian rozwojowych ciał białkowych należało zbadać „czy białko może powstać z substancji niebiałkowej” oraz czy i w jaki sposób substancja białkowa przekształca się w najprostszy organizm-komórkę.

Zagadnienie syntetycznego otrzymywania białka było przez długi czas uważane za niemożliwe i fantastyczne. Jednak prace A. N. Bacha i Fischera wykazały, że rozwią-

1) Nukleoproteiny — związki organiczne białek z kwasami nukleinowymi. Występują w każdej komórce. Odgrywają ważną rolę przy syntezie białek wewnątrz komórki.

zanie jego jest jedynie kwestią czasu. Badacze ci otrzymali na drodze syntetycznej związki, analogiczne do aminokwasów i peptonów, tj. „cegiełek”, z których zbudowane jest białko.

Rozwiązanie zagadnienia powstawania organizmów z substancji nieorganizowanej w komórki przyniósł rok 1950 w postaci książki Lepieszynskiej „O pochodzeniu komórek z żywej substancji i jej roli w organizmie”. Łańcuch rozwoju substancji białkowej został zamknięty.

Cytologia — nauka o komórce — jest nauką młodą, jednak prawie od 100 lat zaciążył nad nią pogląd Virchoffa: „omnis cellula ex cellula”. Gdyby rzeczywistość komórka mogła powstać jedynie z komórki — istniałaby sztywna, nieprzekraczalna granica ewolucji, granica, której istnienie potwierdziły takie powagi naukowe, jak Pasteur czy Virchoff. Lepieszynska obaliła tę granicę dowiodła, że żywa substancja rozwija się nie z komórki, lecz przeciwnie, komórki powstają z żywej substancji nieorganizowanej. Teza ta poparta została efektownymi doświadczeniami oraz obserwacjami. Lepieszynska opisuje przekształcanie się żółtka jaj ptaków i ryb w komórki — np. w wyspy krwiotwórcze²⁾, autotetyczne powstanie komórek ze zmiążdżonego całkowicie, pozbawionego struktury komórkowej ciała stłubi, regenerację ogo-

2) „Każda komórka z komórki”.

3) Dotychczas uważano, że wyspy krwiotwórcze pochodzą z oderwanych z listka zarodkowego komórek; Lepieszynska natomiast udowodniła, że wyspy krwiotwórcze są wytwarzane przez ożywione, nieorganizowane białko deutoplazmy traktowane dotąd wyłącznie jako zapasowy materiał odżywczy.

nów kijanek bez podziału komórek itp.

Na podstawie licznych, wieloletnich doświadczeń oraz teoretycznych rozważań, Lepieszynska opracowała szczególnie szeroko zagadnienie ontogenezy⁴⁾ i filogenezy⁵⁾ komórki, jej schematycznego cyklu rozwojowego. Wszystkie te zagadnienia wychodzą daleko poza ramy cytologii — nauki o komórce. Wyniki badań Lepieszynskiej burzą podstawowe dotychczas założenia embriologii i histologii (nauka o tkankach), założenia, w myśl których jakiegokolwiek organizm może rozwijać się wyłącznie z jednej komórki wyjściowej na drodze jej podziału i różnicowania.

Z substancji nieorganizowanej drogą licznych syntez powstała substancja żywa, posiadająca jednak cechy pierwotne. Substancja ta przedstawia się w postaci zespołu aminokwasów, tj. wielocząsteczkowego białka. Mieszana ciał białkowych jest protoplazma, w której znajdują się rozproszone substancje jądrowe. Z protoplazmy powstaje komórka. Oto poszczególne etapy rozwoju.

Lepieszynska uwzględniając osiągnięcia Miczurina i Lysenki podkreśla i wykazuje doświadczalnie wpływ środowiska na kształtowanie się organizmu. Stwierdza ona, że rozwój komórki jest nie tylko zeterminowany „dziedzicznością”, ale i oddziaływaniem czynników zewnętrznych.

Prace Lepieszynskiej przedstawiają ogromną wartość teoretyczną. Ujawniając cykl przemian, jakim

4) Ontogeneza — proces rozwoju osobniczego, osobnika danego gatunku.

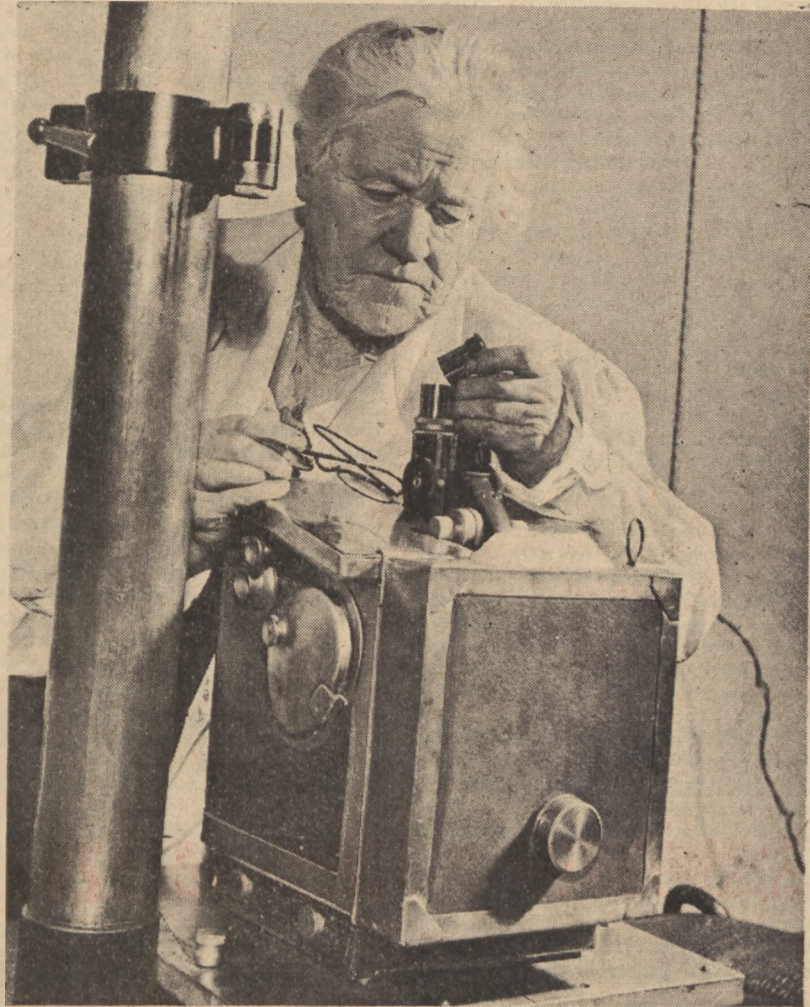
5) Filogeneza — ewolucyjny proces rozwoju rodowego, rozwoju gatunku.

podlega materia żywa — cykl prowadzący do powstania organizmu-komórki — i wskazując przyczyny powodujące istnienie tego cyklu stanowią te prace logiczną konsekwencję stosowania zasad materializmu dialektycznego w biologii.

Książka Lepieszynskiej — to mocny oręż w walce przeciw idealizmowi w nauce, to obalenie koncepcji Weissmanna o nieśmiertelności komórek i sprzecznych z ewolucją poglądów Virchoffa i jego następców, to jeszcze jeden dowód słuszności poglądów Fischera, A. N. Bacha i Oparina.

Lepieszynska rozumiejąc obowiązki uczoności w państwie socjalistycznym, pracuje nad wykorzystaniem wyników swych badań dla celów praktycznych: przeprowadza szerokie studia nad krwawieniem i gojeniem się ran. Jak dotychczas jednak, jest to jeszcze zagadnienie stosunkowo mało przez nią zbadane.

M. Ciświcka i B. Matuszewski



Olga Lepieszynska przy połączonym z mikroskopem termostacie własnej konstrukcji, służącym jej do przeprowadzania trudnych i skomplikowanych obserwacji.



Prof. Lepieszynska przy pracy wraz z córką, która jest bliskim współpracownikiem jej badań naukowych.

Jak pracują studenckie koła naukowe na uczelniach w ZSRR

Żadni wiedzy młodzi chłopcy i dziewczęta, których pociągają badania naukowe już na szkolnej ławie — istnieją i istnieją, naturalnie, wszędzie. Lecz nigdzie ucząca się młodzież nie posiada tak wielkich możliwości zaspokojenia tych twórczych zamiłowań, jak w ZSRR.

Podstawową formą twórczej pracy naukowej radzieckiej młodzieży studiujejącej są studenckie koła naukowe, istniejące w chwili obecnej w większości wyższych zakładów naukowych, kraju Rad. Koła te powstają z inicjatywy samych studentów i cieszą się poparciem i zachętą ze strony władz uczelni. Doświadczenie wykazało, że koła są pomocnikiem w pracy naukowej studentów. W rezultacie pomyslniejsze działalności kół ustaliła się nowa tradycja wśród studentów radzieckich — urządzenie corocznych ogólnouczelnianych konferencji kół naukowych. Na konferencjach tych omawiane są najlepsze prace naukowe studentów. Wiele z tych prac posiada wielką wartość naukową. Ministerstwo Szkół Wyższych ZSRR okazuje wielkie zainteresowanie dla inicjatyw naukowej młodzieży. Po dokładnym zaznajomieniu się i wnikliwej krytyce nagradza się najlepsze prace studentów premiami i listami pochwalnymi. Wiele z prac, rozpatrzonych na konferencjach, znalazło już zastosowanie w praktyce radzieckiego przemysłu i rolnictwa.

Studenckie Koło Naukowe Wydziału Fizyki Moskiewskiego Uniwersytetu im. Lomonosowa może służyć za przykład dobrze zorganizowanej pracy naukowo-badawczej studiujejącej młodzieży i ścisłej łączności tej pracy z życiem kraju. O jakości i dojrzałości prac naukowych członków tego koła mogą świadczyć wyniki. Niedawno przeprowadzono wydziałowy konkurs prac studentów. Postanowieniem jury konkursu, w skład którego wchodził profesorowie wydziału — cztery prace, które zasłużyły na premie i reprezentowały poważny dorobek naukowy, zostały odesłane do opublikowania w organie Aka-

demii Nauk ZSRR. Jedną pracą — o zastosowaniu prądów wysokiej częstotliwości przy samoczynnym ostrzeniu narzędzi — została odesłana do kompetentnych władz, w celu zastosowania jej w przemyśle. Ażeby nie zajmować się naukowymi badaniami „w ogóle”, lecz pracować mając określony cel nad rozwiązywaniem problemów, które mogą przynieść konkretny pożytek socjalistycznemu budownictwu, Koła Wydziałów: Fizycznego, Mechaniko-Matematycznego, Chemicznego i innych stworzyły specjalne grupy, utrzymujące łączność z przemysłem. Niedawno studenci przeprowadzili wielkie prace badawczonaukowe w Moskiewskim Kombinate Tekstylnym — Triochnogornaja Manufaktura. Rezultatem tych prac było osiągnięcie bardziej doskonałego sposobu mierzenia i kontrolowania szybkości obracania się wrzecion. Sposób ten posiada wielkie znaczenie przy organizowaniu procesu wytwórczego.

Studenckie Koło Naukowe Wydziału Fizyki przygotowuje się do zorganizowania połączonych konferencji z Kolem studentów Wydziału Fizyki Uniwersytetu Leningradzkiego. Licznym referatom, które przygotowują młodzi naukowcy na tę konferencję, przyświeca zasadniczy cel: łączność naukowo-badawczej pracy studentów fizyków z potrzebami socjalistycznego przemysłu. Cała działalność kół odbywa się w ścisłej łączności z naukowymi kierownikami katedr i Wydziałów; profesorowie i docenci udzielają konsultacji studentom w ich pracy naukowo-badawczej.

Na przykład wiosną ubiegłego roku rada Koła Naukowego Wydziału Geografii postanowiła wspólnie z organizacją komsomolską na wydziale zorganizować studencką ekspedycję naukową na Pamiar. Kierownictwo uniwersytetu podtrzymało inicjatywę koła i wysygnowało odpowiednie środki na kompletne wyposażenie studenckiej ekspedycji. W ekspedycji tej wzięli udział studenci innych wydziałów — hydrododzy, klimatodzy, geomorfodzy i inni. Naukowe kie-

rownictwo ekspedycji objął znany geograf-profesor J. S. Szczukin. W początkach wakacji letnich ekspedycja wyjechała na Pamiar. Zebrała ona tam bogaty materiał, referaty studentów przedstawiały również wielką wartość naukową. Wielu uczestników ekspedycji postanowiło wykorzystać zebrane przez nich materiały jako podstawę dla rocznych i dyplomowych prac. Potężny stalinowski plan przeobrażenia przyrodniczego, zajmuje naturalnie naczelną rolę w nauce i badawczej pracy studentów geografów, geobudowniców, biologów.

Niektóre referaty wygłoszone na teoretycznej konferencji dwóch wielkich uczelni Związku Radzieckiego zostały nagrodzone premiami. Do nagrodzonych np. referatów należą m. in. referat studenta Akademii — Pierkowa „O formach miczurinowskiej genetyki”, studenta Trunowa „Williams —

wielki rosyjski uczony — rewolucjonista”, Karmanowa, „O nauce miczurinowskiej w hodowli zwierząt” i inne.

W okresie ferii zimowych członkowie studenckich kół naukowych będą wygłaszać u siebie w kołchozach i miastach referaty o tych zagadnieniach nauki, które najbardziej sobie przyswoili. Do szeregu referatów kraju wyjadą brygady studentów, ażeby pomóc kolchoznikom w praktycznym stosowaniu nowych metod uprawy roli, sadzenia lasów i agrochemii. Centralne rady kół naukowych wydają studentom wyjeżdżającym w teren potrzebne środki.

Na tych pojedynczych przykładach widać, jak wielkie możliwości posiadają radzieccy studenci w dziedzinie naukowego rozwoju i praktycznego stosowania nabytych wiadomości.

H. Millicina

PRZYPOMINAMY O KONKURSIE

Konkurs naukowy „Poprostu” pod hasłem: „CO CI DAJE NAUKA RADZIECKA?” — trwa. Piszcie, studenci, o tym, w jaki sposób nauka radziecka ułatwia Wam studia. Piszcie, studenci z różnych kierunków studiów.

Piszcie Wy, z POLITECHNIK I SZKÓŁ INŻYNIERSKICH wskazując na to, jak wspaniałe nauki techniczne Związek Radzieckiego, wszechstronne periodyki i wydawnictwa naukowe, coraz to nowe odkrycia i udoskonalenia — są Wam pomocą w stawianiu się wysokokwalifikowanymi kierownikami naszej socjalistycznej produkcji.

Piszcie Wy, słuchacze SZKÓŁ PLANOWANIA I EKONOMII, dla których nauki ekonomiczne Marksa—Lenina—Stalina, tak wspaniale rozwinięte i wzbogacone w Związku Radzieckim — są podstawą Waszego przygotowania fachowego.

Piszcie Wy, słuchacze SZKÓŁ ROLNICZYCH, LEŚNICZYCH, OGRODNICZYCH, którym osiągnięcia agrobiologii radzieckiej przychodzą z pomocą na każdym kroku Waszej pracy naukowej, wskazując drogę przekształcania przyrody i podporządkowania jej woli człowieka.

Piszcie Wy, przyszli LEKARZE, DENTYŚCI, FARMACEUCI — którzy w Waszych studiach wykorzystujecie dorobek radzieckich nauk medycznych.

Piszcie Wy, młodzi HUMANIŚCI, LITERACI, KRYTYCY, PLASTYCY, MUZYCY, TEATROLODZY — o tym, jak radziecka sztuka, radziecka nauka są Wam pomocą w Waszej walce o sztukę realizmu socjalistycznego.

Piszcie Wy, słuchacze WYŻSZYCH SZKÓŁ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO o tym, jak radziecka kultura fizyczna, jej doświadczenia i sukcesy pozwalają Wam opanować Waszą dziedzinę studiów.

Piszcie Wy, którzy pracujecie naukowo — STUDENCI, ASYSTENCI, DOCENCI, PROFESOROWIE, Wy, którzy w swej pracy korzystacie z dorobku przodującej nauki Kraju Radzieckiego, by podnieść naukę polską na najwyższe szczyty ludzkiego poznania.

PRZYPOMINAMY, że NA ZWYCIĘZCÓW CZEKAJĄ CENNE NAGRODY: aparaty radiowe, (AGA, Orion), fotograficzne (Exacta), komplet narzędzi chirurgicznych, stomatologicznych, tecki skórzane, rower, wełniane kupony na ubrania, biblioteka beletrystyczno-naukowa i in.

SPISZCIE SIĘ. Ostateczny termin nadsyłania prac mija 31. grudnia, a przygotowanie rzetelnej pracy konkursowej zajmie Wam parę tygodni. NIE ZWLEKAJCIE więc.

PRZYPOMINAMY. Prace konkursowe podpisujcie godłem, załączając w zaklejonej kopercie (opatrzony również godłem) swoje nazwisko, imię, adres, uczelnię, rok studiów wzgl. zawód.

PRZYPOMINAMY. W pracach konkursowych PISZCIE KONKRETNIE O WASZYCH DOŚWIADCZENIACH, a nie ograniczajcie się przypadkiem do zdawkowych ogólników, co z góry dyskwalifikowałoby Waszą pracę.



Z VII sesji studenckiego koła naukowego przy I Moskiewskim Instytucie Medycznym.

BIBLIOTEKA W SKRZYNIACH i „zreorganizowane” Koło Naukowe

Nie bez pewnego zażenowania odnotować musimy fakty, które miały miejsce na Wydziale Humanistycznym Uniw. Jagielli.

Wiadomo powszechnie, że Koło Naukowe będą prowadzić swą pracę w nowej strukturze organizacyjnej. Stało się o tym jeszcze przed wakacjami.

Wiadomości o reorganizacji dotarła również do Rektora Uniw. Jagielli. Ono mu się o uszy, że dotychczasowa struktura Kół Naukowych ma ulec likwidacji. Czy na jej miejsce powstanie coś nowego — kto by się o to troszczył? Tak rozumując, Rektorat doszedł do wniosku, że Koło Naukowe jako takie znajdują się w stanie likwidacji, a więc zajmowane przez nie lokale stoją, począwszy od nowego roku akademickiego, do dyspozycji Rektora. W sierpniu br. (zakład Historii Literatury Rosyjskiej otrzymał od w/w Rektora pismo z poleceniem objęcia części lokalu Koła Polonistów i Sławistów St. U. J. W lokalu tym znajdowała się biblioteka Koła, licząca ponad 4000 tomów dobranych bardzo starannie, zaopatrywana systematycznie we wszystkie nowości wydawnicze, konieczne do studiów i samodzielnej pracy naukowej członków Koła. Wiele pokoleń młodzieży polonistycznej pracowało ofiarnie nad skompletowaniem tej biblioteki.

Powstało zagadnienie: co zrobić z książkami? Nie pomogły reklamacje i zażalenia, składane w Rektora Koła. Zarządzenie wydane z karygodną ignorancją, bez dokładnego zbadania sprawy zachowało moc obowiązującą. Książki wrzucono do skrzyń i rozmieszono gdzie się dało: u dozorczy, w pokojach profesorów, w lokalu Seminarium Historii Literatury Polskiej.

Ale jak likwidacja — to na całego. Drugą część lokalu, którą Koło Polonistów dzieliło z ZW ZAMP i ze Stowarzyszeniem Kół

Naukowych została zajęta przez Podstawową Organizację Partyjną.

Jedno z najlepiej pracujących Kół Naukowych na Wydziale Humanistycznym U. J. przestało faktycznie istnieć. Nikt się nie zajął o kontynuowanie pracy Koła w nowej formie, usprawnionej przez odrzucenie zbędnych funkcji administracyjnych.

Jasny staje się teraz powód zażenowania. Kto by mógł przypuszczać, że tu i ówdzie panuje jeszcze tak doskonała obojętność dla spraw studentów, jak zadziwiająca nieznanomość politycznej wymowy faktów?

Wnioski zbierzemy krótko:

1) Dziekan Wydziału Humanistycznego U. J. winien dopilnować NATYCHMIASTOWEGO URUCHOMIENIA B. BIBLIOTEKI KOŁA. Winno ją przejąć Seminarium Historii Literatury Polskiej, zachowując dotychczasowy regulamin. W lokalu Seminarium nie ma jednak miejsca na 4000 tomów. Wobec tego Rektorat musi znaleźć inny lokal na wykłady języka i literatury rosyjskiej, aby b. Biblioteka Koła mogła wrócić na swoje miejsce.

2) TRZEBA UMOZLIWIĆ CZŁONKOM KOŁA NAUKOWEGO POLONISTÓW ODBYWANIE ZEBRAN W ODPOWIEDNIM LOKALU (warunki w Domu Akademickim, na osławionym Zakrzówku, gdzie mieszkają humaniści — to temat do osobnego artykułu).

3) PRZYTOCZONYCH FAKTÓW ZU ZAMP WINIEN WYCIĄGAĆ KONSEKWENCJE, ABY ZAPOBIEC POWTARZANIU SIĘ W PRZYSZŁOŚCI PODOBNYCH LEKKOMYŚLNOŚCI I SZKODLIWYCH WYBRYKÓW.

(al) OD REDAKCJI: Oczekujemy od zainteresowanych: Dziekana Wydz. Hum. U. J. i ZU ZAMP U. J. odpowiednich wyjaśnień i wiadomości o dalszych losach biblioteki i Koła Polonistów,

MIĘDZYNARODOWY FUNDUSZ POMOCY STUDENTOM

II Kongres MZS-u poświęcił wiele uwagi zagadnieniu warunków bytu studentów na całym świecie. Zagadnienie to zajęło wiele miejsca w przemówieniach poszczególnych delegatów oraz było przedmiotem obrad specjalnej komisji Kongresu.

Z obrad komisji, która wykorzystwała także materiał z dyskusji ogólnej, wynikało jasno, że sytuacja studentów w bardzo wielu krajach jest prawie tragiczna. Dotyczy to w pierwszym rzędzie studentów krajów kolonialnych, zależnych i kapitalistycznych. Sytuacja ta staje się szczególnie wyraźna na tle wypowiedzi delegatów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, przedstawiających wspaniałe osiągnięcia studentów w tych krajach oraz perspektywy dalszych osiągnięć.

Ten stan rzeczy narzucił MZS-owi oraz jego organizacjom członkow-

skim konieczność zorganizowania pomocy dla potrzebujących jej studentów. Konieczność ta była tym silniejsza, że w br. zakończył swą działalność Światowy Fundusz Pomocy Studentom, znany powszechnie pod nazwą WSR (Worlds Student Relief).

W bieżącym roku Rada WSR-u, wbrew stanowisku delegatów MZS, postanowiła zakończyć swoją działalność i przekazać sprawę likwidacji oraz rozprawienia pozostałych funduszy ISS-owi — jednej ze swych organizacji członkowskich.

W tej sytuacji Kongres podjął uchwałę, polecając sekretariatowi MZS wystąpienie z inicjatywą stworzenia międzynarodowej organizacji pomocy studentom — zgodnie z zaleceniami Komisji Warunków Społecznych Kongresu. Kongres upoważnił również sekretariat do zapewnienia tej nowej organizacji materialnych podstaw działalności przez przejęcie administracji oraz wszystkich wydatków z tym związanych przez aparat MZS-u. Kongres wezwał wszystkie organizacje członkowskie do jak najaktywniejszego poparcia działalności takiej organizacji.

Zgodnie z tymi decyzjami natychmiast po Kongresie zebrał się komitet przygotowawczy Światowego Funduszu Pomocy Studentom, w skład którego weszli, poza przedstawicielami MZS-u, delegaci następujących organizacji: Komitetu Koordynacyjnego Studenckich Organizacji Afryki Francuskiej, Narodowej Unii Studentów Brazylii, Francji, Czechosłowacji, Federacji Studentów Chin Ludowych, Wszechnicy Federalnej Studentów oraz Zrzeszenia Studentów Polskich.

Zadaniem komitetu przygotowawczego było opracowanie projektu statutu oraz programu pracy Światowego Funduszu. Komitet przygotowawczy przyjął statut S. F. P. S., program działalności na najbliższy okres oraz tekst porozumienia między Światowym Funduszem Pomocy a MZS-em.

Komitet przygotowawczy postanowił poza tym, że dla usprawnienia pracy nowej organizacji powstanie regionalne ośrodki Funduszu w Paryżu, Pekinie oraz Rio de Janeiro.

Pierwszym wielkim zadaniem Funduszu będzie uzyskanie jak najlepszych rezultatów w Międzynarodowym Tygodniu Studenta, w czasie którego będą zorganizowane zbiórki oraz inne imprezy dochodowe. Osiągnięcia w okresie MTS będą podstawą realizacji wielkiego programu Funduszu. Program ten przewiduje, poza pomocą udzielaną studentom poszczególnych krajów, trzy akcje o charakterze międzynarodowym, a mianowicie: utworzenie dwóch sanatoriów przeciwgruźliczych — w Chinach dla studentów południowo-wschodniej Azji, we Francji dla studentów kolonialnych z Afryki oraz rozbudowę istniejącego już międzynarodowego sanatorium w Trzebolewie (Czechosłowacja).

Studenti polscy poprzez szeroki udział w akcjach w okresie MTS-u dadzą swój wkład w rozwój tej nowej organizacji, co będzie wyrazem naszej solidarności ze studentami krajów kolonialnych i zależnych.

Sumujemy dyskusję o praktykach

Przeprowadzona na łamach naszego pisma, dyskusja o praktykach przyniosła wiele interesującego materiału. Zabierali w niej głos studenci uczelni technicznych, medycznych, rolniczych... Omawiane były na konkretnych przykładach praktyki dobre i złe, twórcze i nietwórcze, planowe i bezplanowe; pisali o swych spostrzeżeniach studenci różnych kursów.

Tak różnorodny materiał dyskusyjny pozwala na poczynienie uwag ogólnych i wyciągnięcia kilku zasadniczych wniosków postulatów.

PRZYGOTOWANIE I ROZDZIAŁ PRAKTYK

Trzeba stwierdzić bez ogródek, że tegoroczna akcja przygotowania i rozdziału praktyk nie dopisała. Złożyło się na to wiele przyczyn. Zbyt późno zatwierdzony został przez Departament Zatrudnienia Płac i Norm PKPG projekt zarządzenia w sprawie praktyk (złożony przez CUSZ 22.III 1950 r.), opieszale, powolne było zgłaszanie praktyk przez odpowiednie ministerstwa, przedsiębiorstwa i instytucje gospodarcze — np. Ministerstwo Poczty i Telegrafów, „Polskie Radio“ i „Film Polski“ do dnia 2.VI br. nie zgłosiły żadnych wykazów praktyk; wreszcie w najbardziej gorącym okresie organizowało się Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i Nauki, co odbiło się ujemnie na organizacji praktyk.

Nie więc dziwnego, że przy tego rodzaju sytuacji nie mogło być mowy o pełnym wykorzystaniu istniejącego potencjału praktyk. Były wypadki, że Ministerstwo Szk. Wyż. i Nauki nadysłało na uczelnie wykazy praktyk, gdy na uczelni nie było już studentów (np. 20 lipca do Dz. Wyzd. Elektr. Wawelberga). Były i takie wypadki, że przedsiębiorstwo czy instytucja nie wiedziały o tym, że figuruje w wykazie praktyk... (np. Przedsiębiorstwo Robót Elektr. w Warszawie, Fabryka Odczynników Chemicznych w Gliwicach), lub otrzymywało więcej praktykantów, niż zgłosiło miejsc (szpital w Olsztynie).

Zbyt ogólnikowe było na ogół określenie rodzaju praktyk, nomenklatury specjalności. Nie więc dziwnego, że przy takim braku bliższych danych dochodziło niekiedy do grubych nieporozumień. Tak np. kol. Dulczewski z Wyzd. Arch. P. W. skierowany na roboty wykończeniowe dowiedział się na miejscu, że za kilka tygodni zaczyna się wykopy pod fundamenty...

PRZEBIEG PRAKTYKI

Studenti uczelni technicznych nie mieli szczegółowych programów praktyk. Programy takie mieli studenci medycyny (wszystkich trzech wydziałów Akademii), mieli je studenci rolnictwa b. uczelni cieszyńskiej, a także studenci Wyzd. Mleczarskiego.

Dość szczegółowo opracowany, oparty na wzorach radzieckich, program praktyk medycznych nie był niestety w pełni realizowany. Za późno został opracowany, nie zapoznano z nim studentów, nie dotarł należycie do świadomości asystentów (czynnik kontrolny), nie został przepracowany przez dyrekcje szpitali.

Duże korzyści, jakie z praktyk odnieśli studenci Wyzd. Mlecz., są właśnie przede wszystkim wynikiem na leżytej organizacji praktyk — współdziałania w ich przygotowaniu i kontroli odpowiedniej centrali resortowej (CSMJ, Dział Szkolenia), władz uczelni i organizacji stud.

Zrealizowanie tego postulatu, pozwoliłoby na przygotowanie studenta do odbycia określonej praktyki, nadto przyniosłoby dydaktyczne i polityczne korzyści przez całoroczny bliiski kontakt uczelni, studentów z daną fabryką (kluby racjonalizatorskie, praca społeczna).

Należy prowadzić ścisłą kontrolę pracy praktykantów tak ze strony zakładów pracy (opiekunów), jak i uczelni („łotni“, lub nawet stali kontrolerzy z asystentami). Kontrola pracy powinna być przewidziana w programie pracy uczelni na okres wakacyjny.

Akcja praktyk nie może kończyć się na oddaniu dziennika-sprawozdania w dziekanacie i formalnym załączeniu wymaganej programem studium praktyki. Przede wszystkim dziekanaty, kierownicy katedr powinni bardziej krytycznie oceniać sprawozdania z praktyk. Sprawozdania (dzienniki praktyki — który należy ujednolicić na wszystkich uczelniach w ramach kierunku studiów) — powinny być dokumentem twórczym, którego student mógłby bronić przed kierownikiem katedry czy nawet komisją.

Nadto w okresie dwóch pierwszych miesięcy roku akademickiego należy organizować specjalne konferencje, celem podsumowania wyników praktyk, ich organizacji, braków i błędów, korzyści, jakie przyniosły. Na konferencjach takich studenci mogliby poza tym wygłaszać referaty o ciekawszych praktykach, zwracając w nich również uwagę na konfrontację nauki nabywanej na uczelni z praktyką, wysuwając na tej podstawie wnioski co do ewentualnych zmian w pracy laboratoriów i zakładów w kierunku lepszego ich przystosowania do wymogów praktyk.

Rząd i władze centralne Partii przywiązują wielką wagę do praktyk studenckich i uczynią niewątpliwie

Kronika studencka

Poznań

ZBIÓRKA PIENIĘŻNA DLA WALCZĄCEJ KOREI

24 października na zebraniu koła ZMP I i II roku Prawa przy U. P., zebrano 1.320 złotych dla ofiar agresji amerykańskiej w Korei. Suma ta została przekazana na specjalne konto CRZZ w Warszawie.

I. K.

KURS DLA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

Rok rocznie Koło Mechaników przy Szkole Inżynierskiej w Poznaniu organizuje kursy dla kierowców pojazdów mechanicznych. Na kursy te są przyjmowani zarówno studenci jak i młodzież szkół średnich.

W br. kurs rozpoczął się 15 października i trwać będzie do 15 grudnia. Instruktorami i wykładowcami są studenci Wydziału Mechanicznego.

Po kursie teoretycznym będą przeprowadzane zajęcia praktyczne na własnym torze samochodowym i motocyklowym.

Zet.

Olsztyn

STUDENCI WSR BIORĄ UDZIAŁ W WALCE Z ANALFABETYZMEM

W akcji zwalczania analfabetyzmu uczestniczy 80 osób — studentów wydziałów: rolnego, zootechnicznego i mleczarskiego. Studenci opiekują się terenowymi i miejskimi kursami dla analfabetytów, przeprowadzają aktualne pogadanki w szkołach średnich. Ponadto III rok wydziału rolnego dokona rejestracji analfabetytów w 7-miu spółdzielniach produkcyjnych.

Maria Szałańska
Stud. W. S. R. Olsztyn

Czy studenci AM w Poznaniu otrzymają stypendia

Dziesięciu byłych stypendystów naukowych Departamentu Nauki Ministerstwa Oświaty — studentów poznańskich AM przesłało w czerwcu i lipcu br. do Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki podania o przedłużenie stypendii. Do podania załączone były sprawozdania z dotychczasowej pracy społecznej stypendystów.

Koledzy ci nie otrzymali dotychczas z Ministerstwa żadnej odpowiedzi. Ponieważ czekając na odpowiedź, nie złożyli oni podań o stypendia zwyczajne, a ostatecznie stypendia naukowe zostały im wyplacone w sierpniu br. — znajdują się oni w ciężkim położeniu materialnym.

K. Bączyk

W związku z tym prosimy Ministerstwo o wyjaśnienie, czy studenci ci otrzymają stypendia naukowe, a jeśli nie — czy będą mogli jeszcze otrzymać stypendia zwyczajne. (red.)

wszystko, by usunąć istniejące w tym zakresie braki i niedociągnięcia, które ujawniła i nasza dyskusja.

Minister Szkolnictwa Wyższego i Nauki a zarazem członek Biura Politycznego KC PZPR ob. A. Rapacki, zabierając głos, w dyskusji na V Plenum KC Partii powiedział m. in.: „Należy lepiej, o wiele lepiej — bardziej planowo zorganizować praktyki — tę tak ważną dydaktycznie i politycznie część wykształcenia“.

Dla lepszej organizacji praktyk w przyszłym i następnych latach cenny jest materiał bezpośredni — głosy, wypowiedzi tegorocznych praktykantów. W tym właśnie celu przeprowadziliśmy na łamach naszego pisma dyskusję o praktykach. Przyniosła ona wiele uwag i wniosków, których uwzględnienie powinno przynieść polepszenie sytuacji na odcinku praktyk. Aby jednak uzyskać jeszcze pełniejszy obraz odbytych praktyk, więcej materiału, dać większej ilości studentów możliwość wypowiedzenia się na temat odbytych przez nich praktyk — wydaje się rzeczą celową i słuszną zorganizowanie przed wszystkim na uczelniach technicznych specjalnych konferencji, poświęconych organizacji tegorocznych praktyk. W konferencjach takich powinni wziąć udział poza profesorami, studentami — przedstawicielami terenowych władz partyjnych, ZMP, ZSP, Dyrekcji Okr. Szk. Zawod., OKZZ, NOT i innych zainteresowanych władz i instytucji.

Warszawska konferencja powinna mieć charakter centralny, wycozstałaby ona materiał zebrany na konferencjach terenowych.

Proponujemy, by w konferencji tej wzięli udział przedstawiciele władz centralnych, włącznie z odpowiednimi ministerstwami przemysłowymi.

W ten sposób konferencja spełniłaby swoje zadanie: dostarczenia władzom bezpośredniego materiału, który byłby wielką pomocą przy wydaniu odpowiednich zarządzeń i instrukcji zmierzających do lepszej organizacji praktyk studenckich.

Warszawska konferencja spełniłaby swoje zadanie: dostarczenia władzom bezpośredniego materiału, który byłby wielką pomocą przy wydaniu odpowiednich zarządzeń i instrukcji zmierzających do lepszej organizacji praktyk studenckich.

Planowo rozmieścić studentów w Domach Akademickich w Gdańsku

Toruń

W WALCE Z ANALFABETYZMEM

W związku z zakrojoną na szeroką skalę akcją zwalczania analfabetyzmu, młodzież akademicka wzięła udział w spisie analfabetytów na terenie Torunia i powiatu toruńskiego. W teren wyjechało 150 studentów UMK i 83 słuchaczy USP.

(t. d.)

Planowo rozmieścić studentów w Domach Akademickich w Gdańsku

Jak donosi nasz korespondent z gdańskiej Akademii Medycznej, kol. Henryk Waśniewski, Administracja miejscowych Domów Akademickich rozpoczyna przekwaterowanie studentów — mieszkańców DA, celem planowego ich rozmieszczenia według kierunków studiów.

„Część studentów przetruciono ze „Srebrzyska“ do Sopotu, „Biskupia Góra“ — na „Siedlice“, „Srebrzysko“ i piętro na parter, parter na II piętro. Rezultat „planowych“ przekwaterowań jest taki, że np. studenci Akademii Medycznej mieszkają w jednym pokoju ze studentami Politechniki, WSHM i Wyższej Szkoły Muzycznej“.

Nasz korespondent donosi również o ospalej pracy KU ZSP na Akademii Medycznej w Gdańsku:

„Do chwili obecnej (26.X) Komitet Uczelniany nie przeprowadził na Wyzd. Lekarskim ani jednego zebrania informacyjnego. Zwłaszcza studenci I roku nie wiedzą, co to jest ZSP, kto może do niego wstąpić, jakie spełnia funkcje itd. Termin zebrania informacyjnego podany był już dwukrotnie, ale na zebranie nie stawili się delegat ZSP, KU ZSP pozostał natomiast za pośrednictwem starszostwa kwestionariusze; studenci mają się zapisywać na członków Zrzeszenia...“

Sądymy, że KU ZSP powinien najpierw zwołać (w obecności swego delegata) zebranie informacyjne a potem rozdać studentom kwestionariusze. Studenci powinni znać zadania i cele swojego zrzeszenia. Żądamy od KU ZSP odpowiednich wyjaśnień w tej sprawie! (red.)

W Y D A W C A: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej i Spółdzielni Wydawnicza „Czytelnik“. Adres Redakcji: Warszawa, Dworkowa 3, tel. 451-80 i 412-53. Reklamacje kierować na adres administracji Warszawa, Wlejska 12. Prenumerata miesięczna zł 1.05 kwartalna zł 3.15 półroczna zł 6.30. Prenumeratę przyjmuje PPK — „Ruch“ w Oddz. w Warszawie, PL 3 Krzyży 16, na konto PKO Nr 8003. Drukowane w Zakładach Graficznych „Czytelnik“, Warszawa, ul. Mrozszałkowska 3/5. Redaguje zespół. B-130081

Praca klubu sportowego radzieckich studentów

MOSKIEWSKA Wyższa Szkoła Techniczna imienia Baumana jest jedną z najstarszych wyższych uczelni Związku Radzieckiego.

W szkole, jak i na wszystkich innych wyższych uczelniach radzieckich przeważająca większość studentów uprawia sport. Uczelnia ma swój Klub Sportowy, w którego 23 sekcjach pracuje z górą 1.300 osób.

Klub posiada specjalne sale: gimnastyczną, gier ręcznych, ciężkiej atletyki, place do gry w koszykówkę i siatkówkę, korty tenisowe, boiska hokejowe, strzelnicę, gabinety lekarskie, pokój do masażu.

Coroczny budżet klubu, na który składają się składki członkowskie i dotacje organizacji zawodowej oraz Centralnej Rady Ogólnozwiązkowego Studenckiego Stowarzyszenia Sportowego „Nauka“ — wynosi 150 tysięcy rubli. Pieniądze te są wydatkowane na cele sportowe. Środki na utrzymanie pomieszczeń oraz na

opłatę personelu — wykładowców i trenerów daje administracja szkoły. Klub Sportowy Moskiewskiej Wyższej Szkoły Technicznej imienia Baumana jest jednym z silniejszych studenckich zespołów sportowych stolicy. Wśród sportowców Klubu jest: trzech zastępowych mistrzów sportu, dziesięciu mistrzów, przeszło 400 sportowców pierwszej i drugiej klasy. (W ZSRR wszyscy sportowcy dzielą się w swojej dziedzinie na mistrzów sportu i na sportowców pierwszej, drugiej i trzeciej klasy).

Już piąty rok z rzędu bokserzy szkoły zajmują pierwsze miejsce wśród zespołów bokserskich wyższych uczelni Moskwy. W sekcji pod kierownictwem doświadczonych pedagogów pracuje regularnie 134 studentów. Sekcja ma w swym składzie trzech mistrzów i dziesięciu bokserów pierwszej klasy. Jest wśród nich najlepszy bokser ZSRR w wadze muszej, mistrz sportu Kirakozow, dwukrotnie mistrz Stowarzyszenia Sportowego „Nauka“ w wadze półciężkiej Esijew, zasłużony mistrz sportu — Bogajew.

Wielką popularnością cieszy się wśród studentów lekkoatletyka. W tej sekcji klubu pracuje z górą 200 studentów i studentek. Są wśród nich znani sportowcy ZSRR w skokach w dal i trójboju juniörów. W ostatnim okresie E. Borowski ustanowił dwa nowe ogólnozwiązkowe rekordy — w biegu na 200 metrów: 22,4 sekundy i w biegu przez płotki na 110 metrów: 15,9 sekund. W tym roku Borowski przejdzie do kategorii seniorów. Do drużyny lekkoatletycznej baumanowców należy student czwartego kursu Borys Naftulin — mistrz Związków Zawodowych ZSRR w trójboju, w którym osiągnął 14 m 98 cm, 20-letni student Igor Ilin zdobył tytuł mistrza Moskwy w biegu przez płotki na 400 m, student Mikołaj Par'now jest mistrzem stowarzyszenia sportowego „Nauka“ w skoku wwyż.

Słuchacze szkoły zajęli w 1949 roku pierwsze miejsce wśród mos-

kiewskich uczelni w podnoszeniu ciężarów, piłce wodnej, strzelaniu. Męska drużyna koszykówki z powodzeniem uczestniczy w rozgrywkach o mistrzostwo Moskwy 1950 r. w grupie mistrzów.

Szeroko rozpowszechniona jest na uczelni piłka nożna i hokej — te gałęzie sportu uprawia z górą 400 studentów. Wiele studentek należy do sekcji gimnastyki artystycznej, którą kieruje kandydat nauk pedagogicznych K. Sierjada.

Sekcja alpinistyczna jest jedną z najliczniejszych w Klubie. Kieruje ją sekcja student piątego kursu, mistrz sportu Wiktor Miklaszewski, znany radziecki alpinista. W roku ubiegłym drużyna alpinistów wyjechała na Kaukaz i dokonała rekordowej wspinaczki na szczyt Szczyldy. W tym roku studenci znów wyjadą na Kaukaz.

Sekcja szachowa Klubu liczy przeszło 300 członków, w tej liczbie 4 kandydatów na mistrzów i 45 szachistów I klasy.

Członkowie Klubu z powodzeniem łączą zajęcia sportowe z dobrą nauką. W ciągu tylko ostatnich pięciu lat 14 najlepszych sportowców szkoły obronilo rozprawy kandydacką, wśród nich — alpinista Łazarow, mistrz sportu Iwanow, lekkoatleci: Prochorow, Fridland i inni.

Wśród sportowców są posiadacze stalinowskiego stypendium — gimnastyk Maikis i narciarz Krugłow, przewodnicy nauki — lekkoatleta Edward Borowski, bokser Michajłow, narciarz Owczinnikow i wielu innych.

W letnim sezonie sportowym 1950 roku Klub zaplanował poważne akcje. Studenci — sportowcy wzięli udział w ogólnozwiązkowych zawodach wyższych uczelni. Za przykładem lat ubiegłych Klub zorganizował obóz szkoleniowo-sportowy i 200 osób.

Tak pracuje jeden z wielu setek studenckich zespołów sportowych Związku Radzieckiego.

CZYTAMY TABLICE PRZODOWNIKÓW I BUMELANTÓW

W Zarządzie Środowiskowym AZS w Poznaniu wiszą tablice przodowników pracy i bumelantów. Na tablicy przodowników widnieją dwa nazwiska:

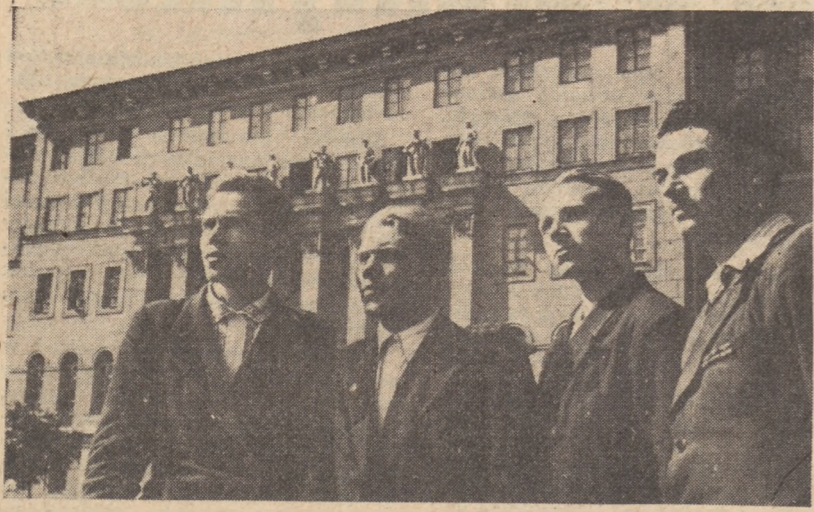
Kol. Marian Klimek z W. F. wyróżniony uchwałą prezydium za zorganizowanie sekcji piłki ręcznej, która dzięki jego pracy posiada obecnie 17 drużyn A i B-klasowych.

Kol. Leon Okniński z WSE, wyróżniony za pracę nad podniesieniem poziomu sekcji tenisowej i zorganizowaniem turnieju juniörów.

Na tablicy bumelantów znalazło się nazwisko kol. Edmunda Józefiaka, przew. AZS przy szkole Inżynierskiej, za niewywiązywanie się ze swoich obowiązków.

I. K.

Naprzód studenci do walki o pokój i lepszy świat!



W pierwszym na świecie kraju socjalizmu, w kraju, który buduje już u siebie komunizm, studenci otoczeni są specjalną opieką. Z dnia na dzień we wszystkich większych miastach ZSRR rosną nowe zakłady naukowe, laboratoria i wyższe uczelnie. Na cały świat promieniuje przodująca wiedza radziecka,

niósąc ze sobą ożywcze techniczne wolności i pokój. Bo nauka radziecka, służąc sprawie pokoju, służy całej ludzkości.

Na zdjęciu: Grupa byłych uczestników wojny, którzy obecnie zostali studentami Uniwersytetu Moskiewskiego.

Międzynarodowy Tydzień Studenta — to tydzień przeglądu dorobku studentów świata, tydzień mobilizacji ich sił do dalszych osiągnięć. Wszędzie — w Moskwie czy Pekinie, w Warszawie czy w Berlinie, na Malajach czy w Korei — wszędzie walczymy o jedno: o lepsze życie, o szczęście naszego pokolenia. Jakże różne są warunki naszej walki, naszego życia, naszej pracy.

W Związku Radzieckim studenci wraz z całym ludem swojej wielkiej ojczyzny walczą o to, aby piękne życie radzieckiego człowieka było jeszcze piękniejsze, jeszcze szczęśliwsze, aby nauka pomagała człowiekowi w budowaniu tego życia. Studenci radzieccy walczą o komunizm.

A my, młodzież krajów demokracji ludowej — jakże olbrzymią drogę walki i zwycięstw przeszliśmy w ciągu kilku lat. Jakież wielkie osiągnięcia mamy w dziedzinie demokratyzacji naszych uczelni. Jaka troskliwa i czuła jest opieka naszego ludowego państwa. Również nasz fundusz stypendialny, buduje się nowe uczelnie, domy akademickie.

Oczywiście daleko nam jeszcze w

naszym życiu do rozmachu i zdobyczy studentów radzieckich, ale wzorując się na ich bohaterkiej przeszłości, czerpiąc z ich bogatych doświadczeń — milowymi krokami zbliżamy się do ich szczęścia i dobrobytu.

Nie wszędzie jednak studenci żyją i pracują w tak wspaniałych warunkach jak nasze. W krajach kapitalistycznych, każde ich dążenie do polepszenia swego nędznego bytu spotyka się, miast z poparciem, z prześladowaniem ze strony kapitalistycznego rządu.

W krajach kolonialnych ciemiężycielami są obcy imperialistyczni okupanci, a często pomagają im zaprzędani imperialistom, lokalni rząd rodzimej burżuazji — obszarnictwa. Więzienia i palki policji, rany i śmierć — oto warunki życia studentów w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. A jednak prześladowanie nie tłumi ich buntu, nie gasi ich walki o życie.

Walka ich rośnie, zaostrza się, krzepnie. Wszyscy postępowi studenci świata łączą się z nimi w ich walce i dążeniach, w walce, która skończyć się może tylko zwycięstwem!



INDIE
Związek studentów w Bombaju wziął udział w tworzeniu Komitetu pod nazwą „Ręce precz od Azji”, utworzonego z inicjatywy słynnego pisarza Muik Rai

Ananda. Komitet ten rozpoczął masową kampanię przeciwko interwencji imperialistycznej.
Na zdjęciu — walka studentów indyjskich z policją.



CHINY
Coraz szerszym frontem przystępuje do budownictwa politycznego i gospodarczego młodzież Chińskiej Republiki Ludowej. Dziesiątki milionów chińskich chłopców i dziewcząt pomaga w odbu-

dowie gospodarki narodowej, w rozwijaniu przemysłu, w budowie nowej kultury oraz przeprowadzeniu reformy rolnej.

Na zdjęciu — studentki chińskie w czasie akcji żniwnej.



POLSKA
W kraju naszym szeroko otwarta jest przed młodzieżą droga do wolnej i

twórczej pracy, do aktywnego udziału w życiu społecznym i politycznym. W fabrykach i zakładach przemysłowych, na rusztowaniach budowlanych i w kopalniach młodzież kroczy w pierwszych szeregach bojowników o wykonanie i przekraczanie planów gospodarki narodowej. Młodzież uzyskała szeroki dostęp do szkół, instytutów i uniwersytetów.

Na zdjęciu — grupa studentów przy budowie miasteczka uniwersyteckiego.



VIETNAM
Siły zbrojne demokratycznej republiki

Vietnamu kontrolują już prawie całe terytorium kraju z wyjątkiem kilku ufortyfikowanych punktów oporu kolonizatorów. Młodzież wietnamska z niesłychaną odwagą gonii „szereżycieli cywilizacji”, którzy prowadzili tak intensywną pracę, aby nauczyć wszystkich czytania i pisanie, że 93 proc. ludności stanowili analfabeci. Na czele zwycięskiej armii Vietnamu stoi młody generał Vo Nguyen Giap minister obrony Vietnamu i naczelny wódz armii.



WENEZUELA
Postępowi studenci Wenezueli zapewnili

wszystkim młodym wojownikom o pokój — o swej solidarności z nimi. Masowe areszty przywódców demokratycznych organizacji studenckich nie potrafiły złamać ich nieugiętej woli dalszej walki.

Na zdjęciu — aresztowani przez reakcyjny rząd studenci-bojownicy o pokój.



PARAGWAJ
Patrząc na ten dokument tragedii i

koszmaru niech nikt nie pomyśli, że tym można zastraszyć, że okrucieństwem można złamać walczącą młodzież. Lecz nie wszyscy uczyli ludzie świata wiedzą, co Amerykanie i ich zausznicy niosą narodowi; niech na podstawie tej fotografii określą prawdę „amerykańskiego stylu życia”.

Na zdjęciu — przywódca demokratycznych studentów Paragwaju Mariano Alonso sturutowany i zamordowany przez policję.



CZECHOSŁOWACJA
W walce o pokój młodzież republik

ludowo - demokratycznych ślubuje, że będzie czynnie stała na straży jedności swych szeregów, wierność i oddania sprawie partii komunistycznej i robotniczych, że będzie demaskowała wszelkie intrzygi imperialistów amerykańsko-angielskich i ich agentów.

Na zdjęciu — demonstracja studentów czechosłowackich w obronie pokoju.



NRD
Demokratyczna młodzież niemiecka

walczą o jednolite, demokratyczne, pokojowe Niemcy. Potężną manifestacją wzrostu sił demokracji był ogólnoniemiecki zlot młodzieży w Berlinie. Jako groźne ostrzeżenie dla amerykańsko - angielskich podżegaczy wojennych i ich niemieckich zauszników zabrała przysięga młodych bojowników o pokój, którzy ślubowali, że nigdy młodzież niemiecka nie podnieśli oręża za imperialistyczne interesy i nie będzie nigdy walczyła przeciwko swemu wyzwoleńcowi — Związkowi Radzieckiemu.

Na zdjęciu — fragment imponującej defilady Wolnej Młodzieży Niemieckiej w Berlinie.



Walke i dążenia studentów całego

świata organizuje wielomilionowa organizacja — Międzynarodowy Związek Studentów. Poprzez swe liczne wydawnictwa, poprzez kongresy i zjazdy

MZS pomaga studentom świata w

wymianie doświadczeń, w organizowaniu walki o pokój, o demokratyzację nauczania, o lepszy świat.



BURMA
W przyszłości czeka szczęście, rozwój

talentów, radość i praca! Wszystko to będzie. Ale teraz trzeba biec się z ciemiężycielami, którzy przyłecili na B-29 i przypłynęli na pancernych okrętach

zza oceanu. Biec się na śmierć i życie

dając innym ludom kolonialnym przykład męstwa, ducha i patriotycznego bohaterstwa. Na zdjęciu — grupa studentów - partyzantów burmańskich.

Muzyka
STANISŁAW PRÓSZYŃSKI

Pieśni masowe POPROSTU (8)

Do studentów świata

Tekst
LECH EMFAZY STEFAŃSKI

Marszowo, niezbyt szybko.

SPIEW.

Marszowo, niezbyt szybko.

FORTEPIAN.

1. BRACIA a tempo

1. 2 FRAN - CJI, A - ME - - RY - - KI, Z WŁOCH, KO - RE - - I, WIERZ - CIE

1. NAM: NIKT Z WAS DZI - - SIAJ W SWOJEJ WAL - - CE CHOĆ DA - LE - KI, NIE JEST

1. SAM!

1. BRACIA

Ref.: POD CZERWON - NY - MI SZTA - - N - - DA - - - - MI

NAPRZÓD, STUDENCI, MY I WY! SZCZĘKIEM TRAKTORÓW, TERKO - TEM MA - - SZYN, RYTMEM PO

- KO - JU KROK NASZ BRZMI, RYTMEM PO KO - JU KROK NASZ BRZMI!

Bracia z Francji, Ameryki, z Włoch, Korei — wierzcie nam: nikt z was dzisiaj w swojej walce — choć daleki — nie jest sam!

Refren: Pod czerwonymi sztandarami naprzód, studenci! my i wy! Szczękiem traktorów, terkotem maszyn, rytmem pokoju krok nasz brzmi!

Gdy krew swoją przelewacie, aby kraj wasz wolny był, my jesteśmy zawsze z wami i wołamy ile sił:

Refren: Pod czerwonymi sztandarami...

Pieśń pokoju, pieśń wolności dziś już śpiewa cały świat. Milionowy głos rozbrzmiewa: „Niech nas wiedzie Związek Rad!”

Refren: Pod czerwonymi sztandarami...